

Ważne zadania pedagogów nauczania podstawowego w pierwszym roku szkolnym według nowego programu

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz spotkali się z grupą nauczycielek



(P) Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz podczas spotkania z nauczycielkami.

Fot. CAF — Dąbrowicki

(P) 25 bm. — w związku z rozpoczęciem roku szkolnego 1978/1979, zapoczątkowującego reformę systemu edukacji w Polsce, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkali się z grupą nauczycielek nauczania początkowego, reprezentujących wszystkie regiony kraju.

Obecni byli: sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarema Maciszewski, minister oświaty i wychowania — Jerzy Ku-berski, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Władysław Ka-ta, przewodniczący ZG ZNP — Bolesław Grzes.

W spotkaniu uczestniczyli: Teresa Bytnik ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zaklikowie, woj. tarnobrzyskie, Halina

Chryczniak ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zwierzynku, woj. zamojskie, Anna Ciszewska ze Szkoły Podstawowej nr 125 w Nowej Hucie, Olga Ignatki ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Eblagiu, Marianna Janiak ze Szkoły Podstawowej w Drwałowie, woj. sieradzkie, Maria Janusz ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Rzeszowie, Mirosława Jasniewska ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Koninie, Mirosława Józwiak ze Szkoły Podstawowej nr 36 w Poznaniu, Maria Kościńska ze Szkoły Podstawowej nr 13 w Wałbrzychu, Barbara Kowalewska ze Szkoły Podstawowej

390 tys. „Fiatów-126p” z tyskiej FSM

(P) Ponad 390 tys. „Fiatów-126p” wyprodukowała już zalogą tyskiego zakładu Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Jubileuszowy egzemplarz „malucha” zjechał w tych dniach z taśmy montażowej fabryki. Zakład w Tychach, który rozpoczął działalność wytwórczą w czerwcu 1975 r., opuszcza obecnie każdego dnia ponad 600 samochodów „Fiat 126p”.

Na wyprodukowanie pierwszej, statystycznej partii samochodów trzeba było czekać prawie dwa lata. Trzecie z kolei 100 tysięcy egzemplarzy wytworzono w ciągu 7 miesięcy i 21 dni. (PAP)

Ostatnie dni koszenia zbóż na polach woj. warszawskiego

Informacja własna

(P) Wczoraj prawie w całym kraju było pochmurno, lecz opadów było niewiele, rolnicy mogli więc zbierać zboża. Koszono i zwożono z pól, wykonywano podorywki, siano rzepak i popłony ozime. W wielu województwach już za kilka dni żniwa będą zakończone.

W województwie stołecznym żniwa są już na ukończonym. Praktycznie zakończono już koszenie zbóż w gminie Nieporęt i Leoncin. W tych dniach skończy się koszenie zbóż we wsia-

gminy Celestynów, Tarczyn, Radzymin, Raszyn i Serock, gdzie do czwartku ścięto ponad 95 proc. zbóż. Trwa w szybkim tempie zwożka zbóż. W stodołach jest już ok. 90 proc. skoszonego zboża.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wychowanie przedszkolne w województwie radomskim

Informacja własna

(R) Jednym z podstawowych czynników warunkujących pełne przygotowanie dzieci do realizacji zreformowanego szkolnictwa jest upowszechnienie wychowania przedszkolnego. Wprowadzenie nowego programu dla dzieci 6-letnich wzbogaciło o elementy kształcenia, nowe treści i metody wychowania przedszkolnego oraz objęcie wszystkich dzieci tą formą opieki — stanowią gwarancję ich powodzenia w szkole.

W województwie radomskim w latach 1975—78 nastąpił znaczny wzrost liczby placówek wychowania przedszkolnego. Przy-oyło 25 nowych placówek i 51 oddziałów przedszkolnych. Umożliwiło to objęcie opieką przedszkolną ponad 20 tys. dzieci w wieku 3—6 lat w tym 98,9 proc. 6-latków. Znaczącej poprawie uległy także warunki lokalowe, sytuacja kadrowa oraz wyposażenie przedszkoli w sprzęt i pomoce wychowawczo-dydaktyczne.

Mimo znacznego postępu, który widoczny jest w zakresie wychowania przedszkolnego wska-

nik objęcia tą formą opieki dzieci w wieku 3—6 lat wynosi tylko 41,8 proc. i jest niższy od wskaźnika krajowego o 3,7 proc.

W zakresie opieki nad przed-szkolakami najlepsze wyniki w województwie radomskim uzyskały: Pionki, Białobrzegi, Lipsko, Grójec i Orlowski, najniższe zaś gminy — Gniewoszy, Gózd i Radzanów.

W bieżącym roku Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu postawiło sobie za zadanie objęcie wszystkich dzieci 6-letnich opieką przedszkolną. W tym celu wydużony zostanie czas pracy ognisk przedszkolnych do 18 godzin w tygodniu, nastąpi dalsze doskonalenie sieci i struktury organizacyjnej placówek wychowania przedszkolnego. Także w tym roku w Radomiu rozpoczyna działalność społeczne przedszkola. (bw)

Edward Gierek przyjął Antoniego Gronowicza

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w dniu 25 bm. przebywającego w naszym kraju pisarza amerykańskiego polskiego pochodzenia Antoniego Gronowicza. (PAP)

10 tygodni na orbicie

Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow kontynuują prace badawcze

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: W piątek zakończył się 10 tydzień pracy Władimira Kowalonoka i Aleksandra Iwanczenkowa na pokładzie naukowo-badawczego zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-29”.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z prac Prezydium Rządu

Realizacja planu w hutnictwie Baza materiałowo-surowcowa dla produkcji telewizji kolorowej Sytuacja mieszkaniowa w PGR

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje o realizacji w I półroczu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w resorcie hutnictwa.

Z materiałów przedłożonych przez ministra hutnictwa wynika, że przemysł metalurgiczny realizuje poważne zadania oisradzające się na nowo stworzonych zdolnościach produkcyjnych, jak i na intensywnym wykorzystaniu mocy już istniejących. Do zadań tych należy zapewnienie gospodarcze, w tym zwłaszcza budownictwu mieszkaniowemu, energetyce, rolnictwu i handlowi

Handlowa sonda „Życia” Rynek elektroniki domowej

Pochwała „Unitry” za dyscyplinę dostaw Dużo lepiej z radiami stereofonicznymi Dlaczego rosną zapasy telewizorów?

(P) Po raz pierwszy od dobrych paru lat, handlowcy nie mają pretensji ilościowych do producentów domowego sprzętu elektronicznego.

Rzeczywiście zakłady „Unitry” w tym roku wywiązuja się — z małymi wyjątkami — bardzo dobrze z zawartych umów. Mimo, że pracują przecież w trudniejszych warunkach energetycznych, a nie lepszych — kooperacyjnych.

Nie oznacza to rzecz prosta zaspokolenia wszystkich potrzeb klientów, nadal bowiem np. popyt na magnetofony i radiomagnetofony jest wyższy od podaży.

Na rynku elektroniki domowej coraz wyraźniej rysują się objawy równowagi. Ostatnio odpada nawet klasyczny już zarzut o niewiększanie dostaw stereofonicznych. Na plan I półrocza ok. 93 tys. sztuk, zakłady „Unitry” dostarczyły już aparatury stereo 124 tys. Ognis kupowaną spod lądy „Emasbeth” czy „Kleopatry” lub „Duet” można dziś bez większego trudu nabyć nawet w mniejszych sklepach. Podobnie bywa z „Amatorem”.

Mało tego — dają się słyszeć zarzuty pod adresem „Polskiego Radia. Handel otrzymuje listy od nabywców, szarżujących, że program stereofoniczny jest nadawany za rzadko i nie obejmuje swym zasięgiem całego kraju. Osłabia to popyt na odbiorniki typu stereo.

Zachodzi też zjawisko wzrostu popytu na stolowe radiodiodiobniki monofoniczne.

W radiodiodiobnikach przenośnych także rynek zaczyna się nasycać, zwłaszcza jeżeli chodzi o droższe aparaty wyższej nieco klasy. Natomiast na tańsze odbiorniki turystyczne zapotrzebowanie nadal jest duże — decyduje o tym młodzieżowy klient.

Wprawdzie rynek wchłaniałby dużą ilość magnetofonów i ich wersji łączonych z radiami, ale handel nie może narażać na niewywiązywanie się z umów. W I półroczu dostarczono bowiem 311 tys. magnetofonów, czyli o 13,7 tys. więcej niż u-ogodniono. Z tym, że największy stopień przekroczenia dostaw zanotowano w magnetofonach kasetowych, bardzo poszukiwanych. Radiomagnetofonów otrzymał handel 87 tys. — o 2,5 tys. więcej.

Od kilku lat nie grającego problemu w granicach mi-ektrycznymi. Są nawet nadwyżki, wymieniane z krajami RWPG na inne towary rynkowe.

Skomplikowana jest natomiast sytuacja z czarno-białymi telewizorami. Tutaj nasycenie rynku (przy obecnym systemie ich sprzedaży) jest dobre. Toteż handlowcy nie mar-

twią się faktem, iż w I półroczu dostawy wykonano z niewielkim niedoborem. Do hurtowni i sklepów trafiło 454 tys. telewizorów. A jednocześnie — na koniec półrocza zapasy telewizorów czarno-białych wyniosły ponad 230 tys. sztuk.

Wprawdzie odbiorniki telewizyjne sprzedaje się na raty, stosuje się także bonifikaty przy oddaniu starego telewizora, ale jak się okazuje nie zwiększa to popytu. Czyżbyśmy osiągnęli już wysoki stopień nasycenia kraju w telewizory? Chyba nie. Na koniec 1977 roku było w Polsce 7.340 tys. abonentów TV, o 2,4 proc. więcej niż w roku poprzednim. Ale jednocześnie, w roku 1976, w przeliczeniu na 1000 mieszkańców Polska miała 193 abonentów telewizji, podczas gdy

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Kosmetyka wieszczą.

Po 28 latach pomnik Adama Mickiewicza w Krakowskim Przedmieściu w Warszawie poddawany jest gruntownej konserwacji. Prace potrwają do grudnia tego roku. Pomnik zostanie oczyszczony, uzupełniono ubytki, położona zostanie również nowa powłoka miedziana. Za dzieło: przy pracy Wanda Szajko.

Fot. CAF — M. Sokołowski

Realizacja uchwał KSR

Radomski „Singer” na rozruchu W sierpniu 2,5 tys. maszyn do szycia

Informacja własna

(R) W ciągu ostatnich lat radomski „Walter” powiększył stan posiadania wzbogacając się o nowy zakład maszyn do szycia w Gołębiewie. Zgodnie z postanowieniami przyjętymi na ostatniej KSR budowlani z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przed terminem przekazali do użytku nową halę, co umożliwiło „walterowcom” zainstalowanie maszyn i urządzeń. 1 sierpnia na jednej linii technologicznej rozpoczęto produkcję.

Co kilka minut z taśmy schodzi nowa lencynia maszyn „Singer”. Przy montażu jest 200-osobowa załoga, która zostaje specjalnie przeszkolona. Do zakładów przyjmują się nadal młodzież ze szkół ponadpodstawowych, która zdobywać będzie zawód na specjalnej dla tego celu przystosowanej linii.

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW w Warszawie będzie zachmurzenie duże lub umiarkowane. Okresami opady, głównie przelotne. Temp. maks. około 17 st. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Dzięki wysokim umiejętnościom inżynierów i techników udało się w 30 proc. opanować produkcję części do maszyn montowanych na nowej linii technologicznej. Załoga ma tutaj znakomite warunki pracy — przestronne, jasne hale, wyciszony hałas maszyn.

Zgodnie z podjętymi na KSR zobowiązaniami do końca roku w nowym zakładzie uruchomi się jeszcze 9 linii technologicznych, co zapewni pełną realizację a nawet przekroczenie zadań rocznych. W sierpniu załoga nowego zakładu wyprodukuje 2,5 tys. nowych „Singerów”.

W nowym zakładzie po całkowitym jego rozruchu produkować się będzie 13 modeli maszyn klasy 800.

25 bm. z poszczególnymi fazami rozruchu nowego zakładu maszyn do szycia na Gołębiewie zapoznali się sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz i wicewojewoda Tadeusz Chochowski. W czasie roboczej wizyty zwiedzono rozległe hale, gdzie pracują już supernowoczesne maszyny do szycia, dział tworzyw termoplastycznych, malarnia. Zgodnie z oświadczeniem specjalistów rozruch zakładu przebiega prawidłowo, co stanowi potwierdzenie dla solidnej pracy całego zespołu specjalistów krajowych i zagranicznych. (bd)

ROK 1918 (14)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

(A) W 60-lecie niepodległości „Życie Warszawy” publikuje fragmenty najnowszej książki prof. dr hab. Włodzimierza T. Kowskiego pt.: „Rok 1918”, która jesienią br. ukaże się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

Kolejne fragmenty zamieszczamy w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Życia” począwszy od 20—21 maja br. Dziś odniek czternasty, który — tak jak następne — przedstawia sprawę polską na Kongresie Pokojowym w Wersalu, w roku 1919. Odcinkami tymi wybiegamy nieco naprzód, a do wydania roku 1918 powrócimy na łamach gazety w miesiącach bliźszych rocznicy 60-lecia.

W połowie kwietnia 1919 r., w atmosferze polskich niepowodzeń w Wersalu, dojrzała do Słasku decyzja o zbrojnym wystąpieniu przeciwko Niemcom. W tym czasie górnośląska organizacja POW liczyła w swych szeregach prawie 15 tys. zaprzysiężonych żołnierzy i oficerów. Tymczasem trwała akcja strajkowa, towarzyszyły temu starcia robotników z wojskiem, byli — jak w Gliwicach — zabici i ranni. Cierpliwość działaczy, organizatorów, dochodziła do kresu wytrzymałości, bierne oczekiwanie na wyniki konferencji było poddawane krytyce, maszy parły do czynu zbrojnego. Szczególnie głośno było o tym w obozach uchodźców, gdzie nie upiększano słów w ocenach oficjalnej polityki polskiej i gdzie chodziło o wyrażenie konkretnych decyzji. Działal na ponadto przy-

kład Wielkopolski, która wyzwała się o własnych siłach. 12 kwietnia w Bytomiu komendanci powiatowi i Główny Komitet Wykonawczy POW radzili nad wytworzoną sytuacją. Kiedy zaczynać? — oto był główny temat tej ważnej narady. „Po gruntownym przedyskutowaniu wszystkich okoliczności za i przeciw — pisał J. Grzegorzek — stwierdzono jednomyślną opinię uczestników zebrania, że w przyszłości darmo będzie oczekiwać odpowiedniejszej pory oraz pewniejszych widoków powodzenia”.

Niepokoje wyłaniały się, gdy przystąpiono do referowania spraw uzbrojenia, były jednak elementy łagodzące te obawy. I tak, między innymi, wskazywano na fakt demoralizacji oddziałów Grenzschutzu, brak właściwej oddziałom frontowym dyscypliny wojskowej, zwracano uwagę na czynnik zaskoczenia, który będzie oczywiście atu-

tem po stronie powstańców. Przypomniano ponadto, że uczestnicy i organizatorzy powstań ludowych „zawsze i wszędzie stali przed koniecznością dobruwania swych szeregów” już w toku walk, przy czym najczęściej był to oręż zdobywczy.

W dalszym ciągu utrzymywała się nieufność do konferencji pokojowej, chociaż przygotowany projekt dla delegacji niemieckiej siedł po linii oczekiwań mieszkańców Górnej Śląska.

„Koledzy! — wołał członek Głównego Komitetu Wykonawczego POW, Adolf Lampner — pięknie to brzmi i uspokajające, lecz co stanie się, gdy się coś popsuje, a my będziemy musieli walczyć o Górny Śląsk w warunkach, które ani w przybliżeniu nie dają nam tych szans, jakie mamy obecnie? W tej chwili, co dotyczy liczby, to słyszą nas i Grenzschutzu wyrównują się, wiemy jednak, że placówki Grenzschutzu powoli, ale ciągle mnożą się, a żołnierzy, którzy przybywa, znacznie lepszy jest od dotychczasowego. Dziś nie da się przewidzieć, do jakiej liczby dojdzie u nas Grenzschutz w najbliższych tygodniach lub miesiącach? Czy wtedy w ogóle będziemy mogli się ważyć ruszyć przeciwko niemu — ktoś to dziś może powiedzieć? Dlatego jestem zdania, że ani chwili dłużej nie wolno nam zwlekać”.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Sopot-78

Zakończyły się konkursy

Dzisiaj ogłoszenie wyników i koncert laureatów

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) W piątek na festiwalu sopockim wystąpił ostatni uczestnik konkursu organizacji telewizyjnych i firm prywatnych.

Wśród reprezentantów organizacji telewizyjnych nie było wzięcia. Pozostawił występ fiński zespół „Ikaro”, który przedstawił piosenkę: „Zęgnajcie się zęby”. Podobnie jak także publiczność utworu „Cyganika” w interpretacji Hiszpana Juana Erasmo Mochi. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 1

W Watykanie

rozpoczęło się konklawe

RZYM (PAP). W piątek o godz. 16.45 rozpoczęło się w Kaplicy Sykstyńskiej otrzymać następcę papieża Pawła VI.

Po raz pierwszy w historii Kościoła miliony widzów mogły śledzić przebieg ceremonii otwarcia konklawe. (P)

Tragiczna katastrofa na przejeździe kolejowym na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Jak poinformowała agencja MTI, w piątek w godzinach rannych na przejeździe kolejowym w pobliżu Fehervarnat (wschodnia część Węgier) nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z autobusem wiozącym wycieczkowiczów. Zabitych i rannych jest wiele osób.

Przyczyną katastrofy bada specjalna komisja składająca się z ekspertów kolejowych i przedstawicieli organów mi-licji. (P)

brakniemy nam Twojej madrości,
doświadczeń życia, Twojej dobrej
bezinteresowności, życzliwości
Twojego optymizmu...

Trudno pisać ze ścisłości
gardłem, trudno ubrać w słowa
te wszystkie uczucia, z którymi
Ciebie tęgnimy na zawsze. Z
żył się sobie swym krótkim
ciem na trwały pomnik w
wszystkich sercach.

ZESPÓŁ WOKALISTÓW
"KADR"

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Szczęśliwy final

(P) Z prawdziwą ulgą powitano na świecie szczęśliwy final akcji partyzantów w Nikaragui. Uczestnicy tej bezprecedensowej akcji wraz ze zwolnionymi więźniami politycznymi znaleźli się bezpiecznie w Panamie.

O nastrojach w samej Nikaragui świadczą tłumy, które zgromadziły się w Managui na trasie przejazdu partyzantów na lotnisko. Z innych krajów Ameryki Łacińskiej dochodzą już pierwsze sygnały o poparciu dla bojowników Narodowego Frontu Wyzwolenia im. Sandino. Postępową opinię publiczną Ameryki Łacińskiej wyraża chyba najlepiej wspólne oświadczenie różnych organizacji politycznych i społecznych Panamy, w którym akcję partyzantów oceniają one jako odpowiedź na fałd represji, zbrodniczych tortur i mordów reżimu Anastasio Somozy.

Od stycznia, w związku z falą strajków i demonstracji przeciwko rządowi w Nikaragui, od kul Gwardii Narodowej zginęło kilkadziesiąt osób, w tym kobiety i dzieci. Akcja partyzantów odsłoniła przypadkowe nowe dowody zbrodni: liczba uwolnionych więźniów politycznych okazała się niższa niż przewidywano, gdyż część z nich zmarła ostatnio na skutek tortur.

Jednym z natychmiastowych rezultatów śmiałej akcji partyzantkiej jest zwrócenie uwagi całego świata na zbrodnicze metody dyktatorskiego reżimu w Nikaragui. Co więcej, w świetle ostatnich wydarzeń, Waszyngton, który dotąd po cichu popierał Somozę jako swego „antykommunistycznego sojusznika”, nie chce się zapewne dłużej wiązać z rządem, którego „baza rozpada się z dnia na dzień” (określenie agencji UPI).

Koniec przeszło 40-letnich rządów grabieżczych dyktatorów Somozy wydaje się rychły i nieuchronny. Wezwanie do ogólnonarodowej walki przeciwko reżimowi, ogłoszone na żądanie partyzantów w prasie, radiu i telewizji, znajduje niewątpliwie szeroki oddźwięk w społeczeństwie od dawna już manifestującym powszechną opozycję w stosunku do dyktatora oraz pragnienie daleko idących przeobrażeń ustrojowych.

I wreszcie, wydarzenia w Nikaragui mieć będą z pewnością reperkusje w tych krajach Ameryki Łacińskiej, które podobnie jak Nikaragua znajdują się we władaniu antydemokratycznych, dyktatorskich reżimów.

ANNA PIASECKA

Przy granicach NRD i Czechosłowacji

Seria manewrów jesiennych w RFN demonstracja siły NATO i Bundeswehry

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 25 sierpnia

(P) NATO znajduje się w przededniu dorocznych manewrów jesiennych. Będzie to największa w historii tego paktu demonstracja siły. Za główny plac siły ćwiczeń z udziałem około 200 tys. żołnierzy wybrano RFN, głównym uczestnikiem manewrów będzie Bundeswehra, bezpośrednim adresem demonstracji — NRD i Czechosłowacja. Właśnie nad granicami tych dwóch krajów odbędą się największe ćwiczenia.

W piątek 25 bm. ministerstwo spraw zagranicznych a także ministerstwo obrony RFN poinformowały o 4 największych manewrach, które — zgodnie z postanowieniami Aktu Końcowego KBWE — stały się przedmiotem modyfikacji wystosowanej przez rząd federalny do wszystkich państw — uczestników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Tak na przykład od 17 do 21 września trwać będą na terenie Bawarii i Badenii-Wirtembergii wielkie ćwiczenia pod nazwą „Blauw Damm”. Głównym uczestnikiem tych ćwiczeń będzie II korpus Bundeswehry, wezmą w nich udział także dwie brygady sojusznicze — amerykańska i kanadyjska. Liczba uczestników: 46 tys. Przewidywano 15 tys. pojazdów kolowych i 3,3 tys. samolotów.

Niemal w tym samym czasie — od 19 do 22 września — trwać będą na obszarze Szlezwiku-Holszyna i częściowo Danii inne ćwiczenia, o bardziej międzynarodowym charakterze: „Bold Guard 78”. Oprócz Bundeswehry udział wezmą siły zbrojne USA, Wielkiej Brytanii, Danii i Holandii. Ogólna liczba żołnierzy i oficerów formacji lądowych — 65 tys.

56 tys. żołnierzy zgromadza zaplanowane na 18—23 września pod hasłem „Certain Shield” amerykańskie manewry na terenie Hesji przeprowadzane w ramach „Reformer 78”. Udział w nich weźmie m.in. brygada Bundeswehry.

Żołnierze z RFN, obok amerykańskich, uczestniczyć będą także w ćwiczeniach holenderskich sił zbrojnych „Saxon Drive” w dniach od 18 do 29 września. Miejscem ćwiczeń — z udziałem około 33 tys. żołnierzy — będzie Dolna Saksonia.



(P) Z lotniska w Nikaragui odleciał 24 bm. wenezuelski wojskowy samolot transportowy z partyzantami, kilkudziesięcioma uwolnionymi przez nich więźniami politycznymi i grupą zakładników na pokładzie. Fot. CAF — Unifax

Rząd Panamy rozważa wnioski o azyl dla partyzantów i więźniów z Nikaragui

Wyrazy solidarności sił postępowych Ameryki Łac.

WASZYNGTON, BUENOS AIRES (PAP). 25 partyzantów Frontu Wyzwolenia im. Sandino oraz 58 uwolnionych z więzień reżimu Somozy nikaraguańskich więźniów politycznych spędziło z czwartku na piątek noc w koszarach Panamskiej Gwardii Narodowej w pobliżu stolicy Panamy. Partyzanci oraz b. więźniowie zwrócili się do rządu panamskiego o azyl polityczny. Rząd Panamy zakomunikował, że obecnie rozważa wnioski w sprawie azylu.

Dowódca grupy partyzantów Eden Pastora występujący pod pseudonimem „Zero” oświadczył, że bojownicy Frontu im. Sandino osiągnęli główne cele akcji na Pałac Narodowy w Managui — zwolnienie prawie wszystkich więźniów politycznych oraz ogłoszenie przez kontrolowane przez rząd gen. Somozę radio komunikatów frontu. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził on, że liczba uwolnionych więźniów była niższa niż przewidywano, gdyż wskutek tortur 20—25 nikaraguańskich więźniów politycznych zmarło ostatnio w więzieniach.

W czwartek na lotnisku w stolicy Panamy powitał partyzantów przewodniczący Panamskiego Komitetu Solidarności z Narodem Nikaragui, pisarz Ro-

gelio Sinen. Tłumy mieszkańców, głównie młodzieży wiwatowały na widok lądujących samolotów. Komitet Solidarności z Narodem Nikaragui, Federacja Studentów Panamy i inne postępowe organizacje tego kraju we wspólnym oświadczeniu oceniły akcję partyzantów w Managui jako odpowiedź na fałd represji, zbrodniczych tortur i mordów reżimu dyktatora Somozy.

Poparcie dla bojowników nikaraguańskich wyrazili robotnicy, studenci i uczniowie stolicy Kostaryki — San Jose. Tysiące mieszkańców miasta przemarszerowały głównymi ulicami z transparentami, potępiającymi krwawe zbrodnie Somozy i jego pomocników. Demonstranci zebrał się u wejścia do ambasady Nikaragui w Kostaryce i wznosił okrzyki, w których domagali się zaprzestania represji w Nikaragui, przywrócenia praw i swobód demokratycznych.

Z różnych krajów Ameryki Łacińskiej nadchodzą doniesienia o poparciu ludności dla śmiałej akcji partyzantów przeciwko reżimowi rodziny Somozy.

Wszystkie opozycyjne partie polityczne wystąpiły w czwartek z wezwaniem do strajku powszechnego, którego celem jest doprowadzenie do jak najszybszego ustąpienia gen. Somozy. Rafael Cordova Rivas, przewodniczący Demokratycznej Unii Wyzwolenia — jedne- go z grupowań opozycyjnych — oświadczył, że zwrócono się do izby handlowo-przemysłowej zrzeszającej prywatnych przedsiębiorców, aby przystąpiła się do strajku. Strajk miał rozpocząć się we wtorek, został jednak odroczony ze względu na akcję partyzantów na Pałac Narodowy w Managui. W styczniu br. dwutygodniowy anizydowy strajk powszechny sparaliżował gospodarkę Nikaragui. Doszło wówczas do krwawych starć między uczestnikami strajku a wierną dyktatorowi Somoze Gwardią Narodową. Od kul gwardii zginęło kilkadziesiąt osób, w tym kobiety i dzieci. (P)

Po raz pierwszy widownia RFN obejrzała film o procesie hitlerowskich lekarzy

BONN (PAP). Boński korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: Dopiero po 32 latach widownia zachodniemiecka miała po raz pierwszy okazję obejrzenia filmu zrealizowanego w 1946 r. na zlecenie władz amerykańskich o procesie 22 lekarzy hitlerowskiego aparatu śmierci, odpowiedzialnych za zbrodnicze eksperymenty na więźniach obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Dachau, na Majdanku, w Buchenwaldzie, w Gross-Rosen i innych. Film ten wyświetlono w czwartek wieczorem w pierwszym programie telewizyjnym RFN — ARD.

Po 32 latach od zakończenia tego procesu, który stał się jednym wielkim oskarżeniem medycyny hitlerowskiej Rzeszy, miliony widzów w Niemczech zachodnich mogły na własne oczy zobaczyć żyjące szkielety ludzkie, piec krematoryjny ze zgwoźnionymi zwłokami więźniów, komory gazowe, oryginalne puszki z cyklohem „B”, którym usmierniano ludzi. Na ekranach pojawiali się świadkowie — wśród nich również Polacy — którzy na skutek różnorodnych zabiegów ze sztucznym zakażeniem zgorzełą gazową, tyfusem plamistym, w wyniku morderczych eksperymentów zamrażania ludzi, stali się kalekami na całe życie.

Kamery operatorów filmowych, które przez 139 dni rejestrowały dzień po dniu przebieg tego procesu, pokazywały na zbliżeniach twarze oskarżonych i ich kamienna reakcja na przedkładane dokumenty i zeznania świadków.

Szczególnie wiele mówiącym momentem filmu, gdyż w jakimś sensie nawiązującym do dzisiejszej dyskusji na temat

Jeden z największych w Europie

Port przeładunku węgla w Lovosicach budowany przez polskich specjalistów

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 25 sierpnia

(P) W centrum północno-czeskiego zagłębia węgla brunatnego — w Lovosicach — wyrasta jeden z największych w Europie rzecznych portów przeładunkowych. 1 lipca przyszłego roku rozpocznie się tu przeładunek węgla, który specjalnymi barkami płynąć będzie Łabą do nowych elektrowni w Chwałeticach pod Pardubicami i Opatowicach.

Spotkanie na Krymie Breżniew - Hammer

MOSKWA (PAP). W piątek Leonid Breżniew przyjął na Krymie znanego przemysłowca amerykańskiego, Armanda Hammera, który przebywa w ZSRR w związku z oddaniem do eksploatacji jednego z wydziałów chemicznego kombinatu nawozów mineralnych, który budowany jest wspólnie przez organizację radzieckie i firmę „Occidental Petroleum Corporation”.

L. Breżniew podkreślił, że ta współpraca jest przekonującym przykładem możliwości rozwoju wzajemnie korzystnych stosunków handlowo-gospodarczych między ZSRR i USA. (P)

„Dni polskie”

w szwedzkim okręgu Skaraborg

SZTOKHOLM (PAP). 25 bm. zainaugurowane zostały „Dni polskie” w szwedzkim okręgu Skaraborg — jedna z największych imprez w historii stosunków kulturalnych między Polską a Szwecją.

W ciągu dwóch tygodni mieszkańcy 5 miast okręgu, położonego na południu kraju, obejrzą występy ponad 80 polskich artystów, wystuchają 32 koncertów, zwidzą 12 wystaw malarskich, grafiki, plakatu itp. Będą także mieli okazję poznać nasze wyroby artystyczne oraz otrzymać wyczerpujące informacje o walorach turystycznych kraju.

Miasta okręgu Skaraborg udekorowane zostały polskimi flagami i plakatami. Instytut Polski w mieście okręgu przygotował liczne foldery z informacjami o Polsce i jej dorobku kulturalnym. Miejscowe środki masowego przekazu od dłuższego czasu szeroko informują o przygotowaniach do imprezy, jej programie i polskich wykonawcach. (P)

Pożegnalna audjencia

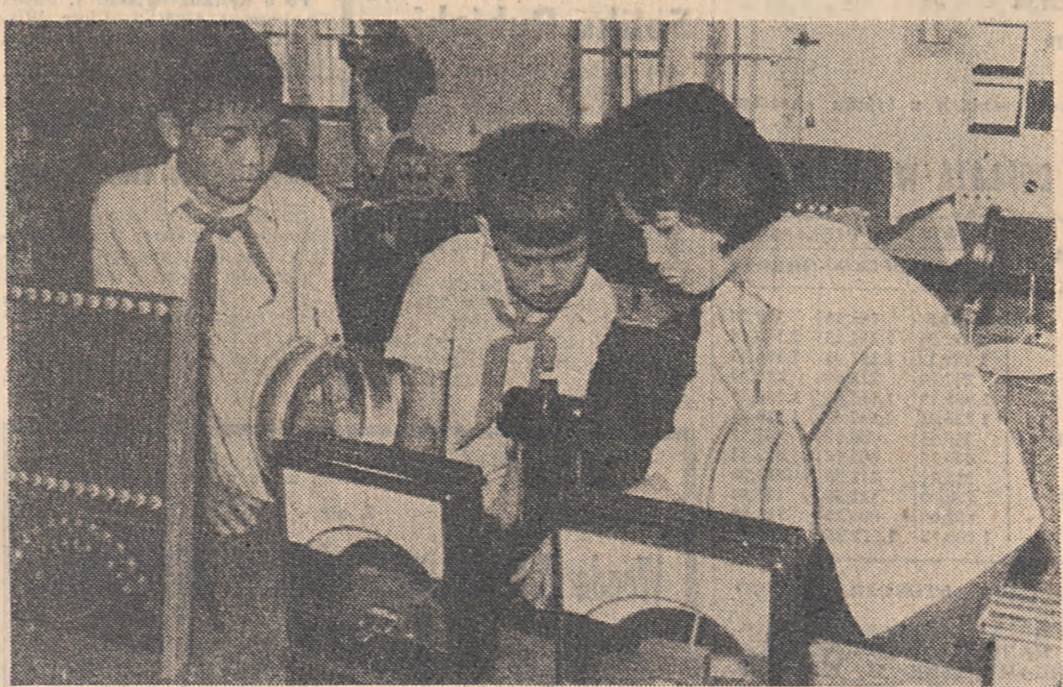
ambasadora S. Kociółka w Królestwie Belgii

BRUKSELA (PAP). W związku z zakończeniem misji w Królestwie Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburga, Stanisław Kociółek przyjęty został na audiencjach pożegnalnych przez króla Belgów Baudouina oraz wielkiego księcia Jana. Ambasador S. Kociółek został również przyjęty na pożegnalnych spotkaniach przez premiera Belgii Leo Tindemansa oraz premiera i ministra spraw zagranicznych Luksemburga Gastona Thorna. (P)

Po raz pierwszy widownia RFN obejrzała film o procesie hitlerowskich lekarzy

odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie i do żądań powszechnych amnestii dla przestępców hitlerowskich, było postępowanie 22 rary „nie” na pytanie sądu, czy oskarżeni poczuwają się do winy.

Nie poczuwał się do winy szef sanitarny Waffen-SS dr Karl Genzken, nie widział nic złego i zasłaniał się poleceniami z góry byli zaufany Hitlera dr Karl Brandt. Wielokrotnie podkreślał, że nie nie widziała o zbrodniach lekarskich obozowa z Gross-Rosen — Herta Oberhauser. (P)



(P) W łódzkiej węgierskiej rozpoczęła kolejny rok szkolny. Na zdjęciu: zajęcia w jednym z łódzkich szkół. Fot. CAF — BTA

Poligon nad jeziorem

Kosmiczne kamery z Jeny

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 25 sierpnia

(P) Oczekiwana tu z olbrzymim zainteresowaniem pierwsza wyprawa przedstawicieli NRD w kosmos jest od szeregu tygodni okazją do prezentowania udziału tego kraju w realizacji programu „Interkosmos”. Najczęściej wspomina się o wielkiej przydatności wieloczynnościowej kamery MKF-6 skonstruowanej przez zakłady Karola Zeissa w Jenie — przy obserwowaniu kuli ziemskiej i jej otoczenia.

Ostatnio opinia publiczna w NRD dowiedziała się nieco interesujących szczegółów o próbach z tą kamerą, dokonywanych m. in. nad Jeziorem Stodkim w okręgu Halle. Chodzi tu o jeden z większych w środkowych rejonach NRD naturalny zbiornik wody słodkiej o powierzchni 2,6 km kw. W ostat-

10 tygodni na orbicie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W tym czasie obaj kosmonauci zrealizowali niezwykle bogaty program eksperymentów i doświadczeń naukowych, zarówno na pokładzie zespołu, jak w czasie wejścia w otwartą przestrzeń kosmiczną. Wykonali również wiele zdjęć fotograficznych powierzchni wybranych rejonów Związku Radzieckiego i oceanów do potrzeb gospodarki narodowej. Rozładowali także dwa promy kosmiczne „Progress-2” i „Progress-3”, którymi dostarczono z Ziemi na orbitę inne przedmioty nieodwołnie dla długotrwałego działania systemów „Saluta-6” oraz życia i pracy załogi.

W piątek W. Kowalonok i A. Iwanowicz opór przeprowadzenia eksperymentów z zakresu uzyskania w warunkach nieważkości kosmicznej nowych stopów materiałów półprzewodnikowych, dokonali także przeładunku systemów pokładowych zespołu oraz porządkowali pomieszczenia stacji. W minio-nych tygodniach „wielkie sprzątanie” odbywało się zwykle w soboty. Tym razem czynności te przyspieszono o jeden dzień. (P)

Dynamiczny rozwój SRW

(Inf. wł.) Minęły już 33 lata od chwili gdy naród wietnamski dokonał rewolucji sierpniowej. W jej wyniku w Azji Południowo-Wschodniej narodziło się pierwsze państwo ludowe. Jego krótka, przecięt historia, jest pełna wojen. Najpierw Francuzi, potem Amerykanie starali się podbić i ujarzmić ten kraj. Nie udało im się. Dzisiaj Wietnam, w którym nie tak przecież dawno zakończyła się wojna, jest państwem, które szybko likwiduje wojenne zniszczenia.

Proces odbudowy kraju ze zniszczeń nie jest łatwy.

Na czoło zadań ekonomicznych wysuwa się w Hanoi sprawa rolnictwa. Powiększenie arealu

Porwanie samolotu Amerykańskich Linii Lotniczych

GENEWA (PAP). W piątek rano niezidentyfikowani porwacze uprowadzili samolot „Boeing-707” Amerykańskich Linii Lotniczych TWA z 79 pasażerami na pokładzie, lecący z Nowego Jorku do Genewy. Na lotnisku genewskim porwacze żądali uwolnienia m.in. hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Rudolfa Hessa, odbywającego karę dożywotniego więzienia w Spandau, oraz zabójcy senatora Roberta Kennedy’ego, Sirhana Sirhana. W wypadku niespełnienia ich warunków zagrozili wysadzeniem samolotu.

Przed upływem terminu ultimatum, po 7 godzinach i 40 minutach niepokoju, wszyscy pasażerowie i 9 członków załogi opuścili samolot cali i zdrowi. Władze szwajcarskie przesyłają obecnie pasażerów chcą ustalić, kto był sprawcą incydentu. (P)

użytków rolnych i podniesienie wydajności z hektara, oto główne cele. Do ważnych osiągnięć gospodarki Wietnamu w minionym roku należy także znaczny wzrost eksportu — wyższy o 34 proc. od 1976 roku.

Wietnamscy ekonomiści i władze republiki przywiązują duże znaczenie do zwiększenia eksportu, albowiem pozwala to na uzyskanie niezbędnych dewiz, koniecznych po to, aby móc eksportować bogactwa naturalne znajdujące się na terenie kraju.

A jest ich dużo. Ropa naftowa, węgiel, ruda żelaza, rudy metali nieżelaznych i wiele innych. Aby dotrzeć do tego świątka mineralnych skarbów, trzeba dokonać ogromnych nakładów inwestycyjnych, gdyż większość złóż jest położona w górzach lub pod dnem mórz. Dlatego w założeniach planu gospodarczego na ten rok, przewiduje się dalsze zwiększenie eksportu o 45 proc. Przewiduje się także wzrost nakładów na inwestycje przemysłowe i rolnicze. Ma to przynieść zwiększenie produkcji przemysłowej o ok. 20 proc. i rolnej o ok. 30 proc. Duży nacisk kładzie się także na sprawę budownictwa — zarówno odbudowy zniszczonych obiektów przemysłowych i domów, jak też na budowę nowych obiektów. Jak podkreślono na konferencji prasowej w ambasadzie, duża pomoc w tych trudnych dniach odbudowy okazują SRW kraje socjalistyczne.

Odpowiadając na pytania, ambasador SRW Nguyen Ngoc Uyena wskazał na niebezpieczeństwo jakie dla Wietnamu przedstawia polityka CHRL prowadzona wobec tego kraju. Ingerencją w wewnętrzne sprawy nazwał on prowadzone przez Pekin kampanie chwałki obywateli pochodzenia chińskiego zamieszkujących w Wietnamie. Komentując ten fakt podkreślił, że jest to problem, który można rozwiązać wyłącznie w drodze pokojowych rozmów. (zk)

nich latach w następstwie stopniowego zamulania dna jeziora zauważono tam pogorszenie się stanu czystości wody, służące m. in. do nawadniania znajdujących się w pobliżu sadów o powierzchni 2 300 ha.

Sadownicy zwrócili się o pomoc do naukowców i ci przystąpili do badania przyczyn zagrożenia. Dokonano licznych zdjęć jeziora z wysokości 7 tys. metrów, używając do tego celu wielkie kamery MKF-6, zainstalowane na pokładzie samolotu doświadczalnego AN-30, a następnie również na pokładzie satelity „Sojuz-22”. Zdjęcia ujawniły źródło niebezpieczeństwa. Rozpoznać ustawione szlamu z dna jeziora, a następnie, przy pomocy środków chemicznych, niszczenie szkodziących dla stanu wody składników, m. in. nadmiaru związków fosforowych.

W ten sposób dzięki umiejętności zastosowaniu kamery MKF-6 zahamowano proces zanieczyszczenia jeziora, uratowano olbrzymie obszary sadów i pól uprawnych rozłożonych wokół Jeziora Słodkiego.

Rejon Jeziora Słodkiego był więc poligonem doświadczalnym dla kamery używanej przy obserwacjach, dokonywanych obecnie z pokładu statków kosmicznych. W ten sposób nauka NRD postawiła pierwszy krok na drodze badania przestrzeni okołoziemskiej, co, jak wiadomo, jest jednym z podstawowych zadań programu „Interkosmos”.

Chiny wywierają nacisk na Tajlandię

LONDYN (PAP). Według doniesień z Bangkok, Pekin prowadzi obecnie wywieszoną działalność w celu wciągnięcia Tajlandii w orbitę swej hegemonistycznej polityki wobec Indochin i całej Azji Południowo-Wschodniej.

Kierownictwo chińskie, niezadowolone z rozwoju stosunków między Tajlandią a krajami socjalistycznymi próbuje zmusić rząd tajlandzki do zmiany polityki. Nowy ambasador chiński w Tajlandii, Czan Wei-lej już wkrótce po przyjeździe stał się nieoficjalnym przywódcą wpływowej społeczności chińskiej w Bangkok, która Pekin próbuje wykorzystywać do swoich celów, tak jak to czyni już w innych krajach południowo-wschodniej Azji.

Propaganda chińska znajduje odbicie w publikacjach, wychodzących w Tajlandii w języku chińskim. Przedstawiają one Chiny jako „jedynego, niezawodnego przyjaciela” Tajlandii i rozpowszechniają oszczerstwa pod adresem Związku Radzieckiego i Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Obecnie przywódcy chińscy wiążą duże nadzieje z zapowiedzianą na najbliższy okres wizytą w Bangkoku wicepremiera Teng Siao-pinga.

Dziśm Pekin może również inspirowanie wystąpienia antyrządowych w Tajlandii oraz zbrojnych napadów przeciwko temu krajowi z terytorium Kambodży. Władze chińskie bynajmniej nie ukrywają, że swe stosunki z Kambodżą mogą być pewnego dnia wykorzystane przeciwko Tajlandii. (P)

Konstytucyjne zniesienie kary śmierci w Hiszpanii

MADRYT (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz, pisze:

Podczas loczając się w senacie dyskusji nad projektem nowej konstytucji, przegłosowano poprawkę do artykułu 14 konstytucji dotyczącej zniesienia kary śmierci w Hiszpanii. Nie odnosi się to natomiast do sądownictwa wojskowego. Sądy wojskowe będą mogły wymierzać karę śmierci jedynie wówczas, gdy kraj będzie znajdował się w stanie wojny. (P)

Terrorystyczny zamach

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 dług niepotwierdzonych pogłosków, w ub. piątek przywódca jednego z grupowań prawicy libańskiej, tzw. partii narodowo-libańskiej, Camille Szamun miał spotkać się potajemnie w Tel Awiwie z premierem Izraela Menachemem Beginem.

Sytuację w Libanie nadal cechuje napięcie i trwoga. Formacje prawicowe wciąż ostrzegają pozycje arabskich sił bezpieczeństwa na granicy między wschodnią a zachodnim sektorem miasta. Ruch uliczny zamart ponownie. We wschodniej dzielnicy Bejrutu oddziały konserwatywne przygotowują się do działań zbrojnych.

Napięcie utrzymuje się również w południowym Libanie, (P)

Rewizja procesu Pietera Mentena

HAGA (PAP). Sąd haski wyznaczył na 4 września br. termin rozpoczęcia procesu przeciwko holenderskiemu przestępcy wojennemu, multimilionerowi Pieterowi Mentenowi. 79-letni Menten odpowiada za współudział w zbrodniach okupacyjnych terenów Polski w czasie drugiej wojny światowej.

W grudniu 1977 r. Mentena skazano na karę 15 lat więzienia. Wyrok ten Sąd Najwyższy Hagę uchylił do ponownego rozpoznania. Menten cały czas przebywa w więzieniu Schveningen. (P)

...by Polska rosła

Świadomie i odpowiedzialnie

Co uczyniliśmy i co uczynić należy, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej? — oto pytanie, które w maksymalnie syntetycznym ujęciu formułuje postulat analizy dotychczasowych osiągnięć i dalszej pracy nad umacnianiem naszego kraju i wzrostu dobrobytu jego obywateli.

Naszym dotychczasowym wielkim sukcesom towarzyszy odczucie, że możemy osiągnąć znacznie więcej, że nie są w pełni wykorzystane wielkie możliwości tkwiące w talencie, wiedzy, doświadczeniu, zaangażowaniu ludzi pracy, w stworzonym już potencjale przemysłowym, w bogactwie naszej ziemi — co utrudnia nam pełniejsze zaspokajanie rosnących potrzeb społecznych i jeszcze szybszy wzrost sił naszego kraju.

Cenimy to, czego dokonaliśmy, gdyż potrzebna jest nam satysfakcja z rzetelnych osiągnięć, które stanowią podstawę dalszego postępu. Potrzebna też jest ocena naszych możliwości, rezerw — dla nakreślenia perspektyw, stawiania ambitnych celów.

Z prośbą o ocenę dorobku osobistego i ogólnopolskiego oraz do wielu ludzi. Dziś publikujemy rozmowę z **Antonim i Krzysztofem Morawskimi**, (którzy pracują razem w Wojskowych Zakładach Graficznych, jako maszyniści typograficzni, i którzy jednego dnia wstąpili do partii) oraz z sekretarzem ich organizacji partyjnej, kierownikiem działu offsetowego w drukarni, **Ferdynandem Szczygielskim**.

Red. — Rocznicowy rok 1978, w którym przypada 60-lecie odzyskania niepodległości i 30-lecie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego skłania do refleksji. W wielu środowiskach pracy, w wielu domach toczą się rozmowy i dyskusje o naszych polskich sprawach. Minione lata oceniamy nie tylko w makroskali — miarą ogólnopolskich dokonań, ale też i mikroskali — naszym osobistym losem, miarą naszych dokonań, sukcesów i porażek.

Ojciec — Chciałbym zacząć od porównania dwóch startów: mojego i — syna. Po wojnie znalazłem się w Gdyni. Ojciec — robotnik, matka zajmująca się domem — i czworo dzieci. To co ojciec zarabiał, nie wystarczało. Najstarszy brat chciał oczywiście być lekarzem, zaczął studia. Trzeba było pomóc rodzicom. Wtedy po podstawowe posiedzenie do drukarni. Na pomocnika maszynisty. Musiałem sobie chyba nieźle dawać radę, bo szef drukarni powiedział: idź do zasadniczej szkoły poligraficznej i pracuj. Trzy lata uczyłem się — pracując. Jako uczeń miałem niższą stawkę, ale już w drugim roku nauki stałem samodzielnie przy maszynie. Raz dlał premie, to znów nagrodę. Przynosiłem do domu kawał grosza.

Zaczynałem 29 lat temu pracę jako szesnastoletni, bo musiałem pomóc rodzicom; mój syn zaczął pracę 3 lata temu — z wyboru, po skończeniu technikum poligraficznego. Drugi syn jest na drugim roku Politechniki, a córka, trzynastoletnia, wybrała sobie liceum medyczne.

Syn — Tata słusznie to powiedział. On „musiał” iść do roboty, godzić pracę z nauką. Ja, jak jeszcze chodziłem do podstawówki, to lubiłem zaglądać do ojca do pracy, patrzyłem, jak robi. I — zdecydowałem się na technikum poligraficzne. Potem przyszedłem tu. Bo, moim zdaniem, praca ta jest ciekawa, nie monotonna. Polubiłem ją. A tata służył mi pomocą, tak że mogłem sobie szybciej przyswoić zawód maszynisty typograficznego. A poza tym — nauczyłem mnie dokładności i solidności w robocie.

Red. — Inny był czas, kiedy przed blisko 30 laty pierwsze kroki w zawodzie stawiał ojciec — Antoni, w 1948 roku, kiedy syn — Krzysztof z dyplomem technika rozpoczął pracę razem z ojcem. Inny czas, inne warunki, inny standard życia, inne aspiracje...

Ojciec — Kiedy się żeniłem w 1933 roku, w Gdyni (żona pochodziła spod Warszawy) to żonę ciągnęło w rodzinne strony. I tak przenieśliśmy się do Milanówka. Tam kupiliśmy plac, Krzysztof przez 2 lata mieszkał u babci, a my własnymi rękami skłóiliśmy taką bieda-domek. Pokoik z kuchnią. Nie sposób było tam dziecko trzymać. Potem dostałem od państwa pożyczkę i zaczęła się budowa prawdziwego domu. Podpiwniczonego, z trzema pokojami. Sami robiliśmy pustaki, pomagał kuzyn, dziadek. Człowiek nie dosypiał. Żeby mieć ten dom, musiałem wciąć jeszcze drugą pracę, na pół etatu. Ale wreszcie, po dwóch latach, dom był gotów i mogliśmy zamieszkać razem.

Syn — Życie rodzinne zaczęło też nie w swoim. Ożeniłem się dwa lata temu. Mieszkamy u teściów. Nie powiem, jest wygodnie, bo mieszkam spore, ale już czwarty rok mam książeczkę mieszkaniową. Jak długo przyjdzie nam czekać, nie wiem, bo z mieszkaniem nadal jest ciężko.

Red. — Marzenia o domu. Wspólne marzenia milionów Polaków. I wspólna niecierpliwość: oja, który własnymi rękami budował swój dom, u schyłku lat pięćdziesiątych (kiedy to, jak nadejść „Rocznik Statystyczny 1959”, dyrekcje budowy siedlisk robotniczych w Warszawie oddały do użytku 6.831 mieszkań) i syna — który nie może się doczekać własnego, spółdzielczego mieszkania w 1978 roku (stolicy przybędzie w tym roku ponad 20 tys. mieszkań, nie starających — mimo stulecia rosnących liczb — na pokrycie wielkich potrzeb).

Syn — Chciała pani powiedzieć, że marzenia takie same — tylko inna skala...

Red. — Wróćmy na teren zakładów. Kiedy zapytałam Pana o marzenia, powiedział Pan, że zapisał w notesie „moje marzenie — być zadowolonym w pracy i w domu...” Widać, że o tym zadowoleniu w pracy?

Syn — Mój ojciec w 1954 roku został przewodnikiem pracy. Z dziesięciu młodych tylko jego

jednego spotkało to wyróżnienie. A w 1972 r. otrzymał odznak wzorowego pracownika Chłabił, żeby i o mnie była taka opinia. To normalne — dążenie do doskonałości w zawodzie, do podnoszenia kwalifikacji, wiedzy...

Ojciec — Myślę, że i na szkołę dla ciebie Krzysiu jeszcze nie za późno i że po odświeżeniu wojska pójdziesz na wyższe studia poligraficzne.

Syn — Ano, zobaczymy.

Sekretarz — Ja próbowałem. Zacząłem pierwsze studia na uniwersytecie. Nauki polityczne. A przedtem chodziłem na roczne studium socjologii pracy i funkcjonowania samorządu robotniczego, organizowane przez Komitet Warszawski partii. Mnie się wydawało, że uczyć się trzeba całe życie. Jako sekretarz, jako partyjny aktywista, muszę więcej wiedzieć, więcej umieć. Nie tylko po to, aby móc wyjaśniać...

Ojciec — W każdym zakładzie pracy musi się ludzi wychowywać. Gdyby mnie ktoś zapytał, dlaczego nie jest w pełni wykorzystany nasz olbrzymi potencjał przemysłowy, to odpowiedziałbym, że przyczyna tkwi w tym, że przez te lata nie potrafiliśmy wychować ludzi.

Sekretarz — Bywa, że kierownik w zakładzie zachowuje się jak jakiś hrabia. Nie rozmawia z ludźmi, nie pracuje nad nimi, a potem, jak ktoś podpadnie, to ma jedną tylko receptę: „zwolnić”. Kierownik zespołu powinien z ludźmi rozmawiać, uczyć ich, wychowywać.

Syn — Wydaje mi się, że ludzie potrafili cenić sprawiedliwego szefa, takiego, który wy maga, takiego, co jak trzeba, potrafi „uderzyć po kieszeni”, potracając premie.

Ojciec — Mówisz o poczuciu sprawiedliwości. Ludzie są na to bardzo wyczuleni. I jeśli widzą, że premie i nagrody są sprawiedliwie rozdzielane, a nie po uważaniu, wtedy mają inne podejście. Wiedzą, że dobra praca jest nagradzana, a zła — karana.

Sekretarz — Na IX Plenum Komitetu Centralnego była o tym mowa. Była ogromna większość ludzi przywiązująca wielką wagę do wartości moralnych, do sprawiedliwości, do porządku. I była też mowa o tym, że „należy zdecydowanie przeciwstawiać się kumoterstwu, wykorzystywaniu osobistych powiązań, protekcji i innym wypaczeniom”, gdyż zjawiska te powodują znaczne szkody społeczne i polityczne. Postulat — jakże słuszny, tylko że nie wszyscy i nie wszędzie się temu przeciwstawiali.

Powiem szczerze, a myślę, że i towarzysze Morawscy zgadzają się z tym.

się ze mną; my sami, ludzie pracy, jesteśmy twórcami naszych osiągnięć i naszych porażek. Bo przecież i ta zła jakość produkcji i to marnotrawstwo czasu, środków produkcji i pieniędzy jest powodowane przez ludzi na różnych stanowiskach pracy. Bywa tak, że kierownik przynima oczu na picie wódki w zakładzie, bywa, że nie pilnuje dyscypliny. Ja jestem rodem ze wsi. Ojciec mnie tak chował, że jak czegoś nie zrobiłem, to dostawałem pasem, ale jak mi coś obiecał, to dotrzymał. I ode mnie tego samego żądał. A w zakładach pracy nierzadko się słyszy utyskiwania na tego czy innego pracownika. Ale go nie skarzę, bo jeszcze by się obraził i poszedł sobie, a skąd nowego wziąć... Wierzę, że przynajmniej się oczy na gorszą robotę. Stale jeszcze za słabe jest powiązanie rzetelnie ustalonych efektów gospodarczych z płacami, a przecież powinno być tak: za lepszą, wydajniejszą pracę — lepsza płaca.

Skoro już jestem przy płacach i przy dochodach, to chciałbym powiedzieć, że o ile w pełni są dla mnie zrozumiałe rozbudunki w ostatnich latach aspiracje dotyczące poziomu życia, o ile podpisuje się pod tym, że podstawa tych aspiracji stanowi zawsze powinna jakość i efektywność wykonywanej pracy, o tyle nie mogę się pogodzić z skłóceniami o sobie znających ludzi, którzy nie chcą pracować, którzy nie chcą dążyć do umiarkowanego, do pożądanego, do różnego rodzaju korzyści.

Rozmawiała: RYSZARDA KAZIMIERSKA



Sandomierz. Odnowione kamieniczki rynku w Sandomierzu (A)

Wysoko urodzeni

MAREK RÓŻYCKI

Na przykładzie tych ludzi można by w szkole uczyć dzieci przywiązania i miłości do stron rodzinnych. W każdym razie zrzeszenie warszawiaków wywodzących się z Ziemi Sadeckiej i działających społecznie na rzecz swego miejsca urodzenia wydaje się stanowić — w historii regionalnych towarzystw kultury — zupełny precedens. Mam nawet wątpliwości, czy sam Nowy Sącz zdaje sobie w pełni sprawę z wagi posiadania w stolicy kraju swojej ambasady, oraz potencjalnych możliwości jakie Klub Ziemi Sadeckiej w Warszawie stwarza dla całego regionu.

Warszawiaków nie szokuje już reklama świetlna, górująca nad skrzyżowaniem ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej: ODWIEDZAJCIE ZIEMIĘ SADECKĄ. Ale cudzoziemcy, kiedy przełamują im znaczenie napisu, oraz wyjaśnić historię powstania tego neonu, kręcą z podziwem głowami, zaś wielu z nich wyraża raptownie chęć poznania tego, tak popularnego w Polsce, regionu, którego podstawową funkcją jest turystyka, wypoczynek i lecznictwo uzdrowiskowe.

Ile to już lat działa w Warszawie Klub Ziemi Sadeckiej? Prawie dwadzieścia lat. Jak przysięgał temu zamysłowi — żywy jest do dziś: rola służebna w stosunku do Sadecczyzny, co zważywszy na funkcję tego regionu, ma kapitalne znaczenie. W czym się wyraża ta służba? Głównie w działalności, jaką mi określono, oświatowo-optyczną.

Sekretarz — Ja bym uzupełnił. Bo, moim zdaniem, potrzebna jest świadomość związku postaw, zachowań i losu jednostek z losem wspólnym, z losem Polski.

Rozmawiała: RYSZARDA KAZIMIERSKA



Fot. Ryszard Przedworski

kiego, Radziejowa, sięga 1262 metrów.

W swoim czasie wiele uwagi poświęcił klub Zalewowski Rożnowskiemu. Zaniepokojenie warszawskich sadeczan budził fakt postępującego szybko zalewania zbiornika wodnego. Zaczęto więc szukać środków zaradczych. „I proszę sobie wyobrazić — mówią mi — że udało się nam zainteresować tym problemem i zebrać cały Kwiat Polskiej Hydrologii (tu pady nazwiska). Żeby to zgrupowanie przyniosło wielkie rezultaty, tego nie można powiedzieć — przynajmniej — ponieważ problem jest potwornie trudny. Jednak na tym ważnym spotkaniu podniesiono sprawę biologicznej regulacji potoków, którą zaczęliśmy następnie gwałtownie propagować. Chodzi o to, że strumienie i potoki górskie, które wpływają do sztucznego zbiornika wodnego, niosą w czasie powodzi olbrzymie ilości ziemi i muli. Ich zagospodarowanie mogłoby temu skutecznie zapobiec.”

Myślę, że warto tej sprawie poświęcić jeszcze kilka zdań i wyjaśnić, na czym polega metoda biologicznej zabudowy cieków wodnych, którą w swoim czasie na Podhalu usilnie propagował inż. Karol Ring. Mówiąc najprościej: na zalesianiu strumieni nadreecznych oraz brzegów rzek i strumieni, co właśnie zapobiega powstawaniu i pochodowi rumowisk w czasie, gdy wezbrały wody, wystąpiwszy z brzegów, ciągną z sobą, co się tylko da. Drzewa, przez swą ekspansywność, powodują z czasem zwięźnięcie się koryta rzeki, zaś sam nurt wysypuje brzozi. Inż. Ring nie pozostał na tym, przedstawiając również plan zalesienia całego zlewni rzek i potoków, co powstrzymałoby erozję na terenach górskich, przy czym — jako leśnik z zawodu — wskazywał na ekonomiczne aspekty swego pomysłu.

Zbiornikowi Rożnowskiemu, ze względu na stopień zamulenia biologiczna zabudowa już zapewne nie pomoże, ale z myślą o innych sztucznych jeziorach i „morzach” — warto by sięgnąć do opracowań inż. Karola Ringa sprzed 30 lat. Właściwie rozwiązanie tych spraw, na tym obszarze, ma bowiem zasadnicze znaczenie dla gospodarki wodnej całego naszego kraju.

Z długiego rejestru spraw, którymi zajmował się Klub Ziemi Sadeckiej — działający w Warszawie na prawach sekcji stowarzyszenia o tej samej nazwie, istniejącego w Nowym Sączu — wymienię projekt „eksperymentu kulturalnego” dla tamtejszego regionu.

To było ładnych parę stron tego projektu — słyszę od działaczy klubu — w którym dałmy pewną koncepcję rozwoju kulturalnego w Sadeckiem. Odwiedził nas w tym czasie ówczesny przewodniczący MRN w Nowym Sączu Kazimierz Węglarski (to on właśnie, kiedy zabiegano u premiera o poparcie dla sadeckiego eksperymentu gospodarczego, argumentował skutecznie: „Pragniemy większych uprawnień, ponieważ one wywołają większą odpowiedzialność”), a więc kiedy

odwiedził nas Węglarski, wręczaliśmy mu nasze opracowanie ze słowami: Macie ten projekt. Możecie z nim zrobić, co się wam żywnie podoba. My nie mamy żadnych ambicji autorskich, więc możecie projekt nawet do kosza wyrzucić.

Przytaczam tę wypowiedź, chociaż klub sadeczan w Warszawie nie ma formalnie statusu ambasady, to jednak w stosunkach z regionem stara się postępować w sposób autentycznie dyplomatyczny, jako że „ludzie z terenu” są na ogół wrażliwi i bardzo czuli na wszelkie „mieszanie się” w ich lokalne sprawy. Inaczej mówiąc: warszawiacy pochodzenia sadeckiego, chociaż wśród nich są luminarze w dziedzinie nauki, kultury i oświaty, nie narzucają Sączowi swego zdania, a tym bardziej nie forsują swoich pomysłów. Nie domagają się nawet, aby konsultowano z nimi co istotniejsze dla regionu sprawy, chociaż warto, by gospodarze Sadecczyzny szereżyli niż dotychczas korzystali z tego „trustu” mózgów. Zawsze nakłonił gotowi są oni służyć swoim krajom dobrą radą i pomocą.

Klub pomógł swemu miastu, kiedy na budowę hotelu „Beskid” w Nowym Sączu zabrakło 5 mln złotych. Wykorzystano wówczas w Warszawie nawet stosunki towarzyskie dla załatwienia sprawy; jednak była ona czysta jak iza. Po prostu Sącz „sprzedał” formalnie hotel GKFFIT-owi, zaś komitet wyasygnował brakujące miliony na wykończenie budynku.

B rące miłości ludzi do rodzinnego miasta i ziemi zbyt dużo już napisano o pieniędzach. Jakże jednak nie wspomnieć przynajmniej o tym, że liczący dwustu kilkudziesięciu członków Klub Ziemi Sadeckiej w Warszawie, któremu przewodniczy dr Stanisław Skrzyszewski, nie korzysta z żadnych subwencji. Członkowie stowarzyszenia pociągają do siebie za chłubę. Środki pieniężne na działalność czerpie klub wyłącznie ze składek indywidualnych oraz jednej zbiorowej. Tę ostatnią wnosi spółdzielnia inwalidzka, a to z racji prowadzenia sklepu z pamiątkami regionalnymi oraz przejętej od klubu kawiarni w budynku, nad którym właśnie neon „Odwiedzajcie Ziemię”. Świadomki skracam to hasło, aby przypomnieć, że kiedyś w neone zgasiło „Sadecką”. Dało to warszawiakom asumpt do dowcipów: powiadali, że urok naszego kraju oferuje się już nawet istotom z UFO, tak szeroko ostatnio opisywanym przez nieocenionego „Przekrój”. W sumie jednak nawet uszkodzenie neonu przyniosło korzyść Sadecczyźnie, ponieważ ożywiło tylko zainteresowanie reklamą świetlną tego regionu.

Niewielkie przecież pieniądze, którymi dysponuje warszawski Klub Ziemi Sadeckiej, członkowie stowarzyszenia starają się przekazać w jakiejś formie swoim stronom. Na przykład z jednej z miejscowości w Sadeckiem zaproszono kilkudziesięciu uczniów szkoły podstawowej. Przez trzy dni goszczono ich w stolicy, zajmowano ich w domu, w domu, w domu, w domu. Inny razem podejmowano młodzież licealną z Krośnice-Szczawnicy.

Zdobiliśmy się nawet na taką odwagę — mówiono mi — że umieszciliśmy naszych gości w „Domu Chłopa” — a to przecież kosztowało. Ale każdego ranka młodzież była dobrze wypoczęta, harówkę zwiedzania można było zacząć od nowa. Nadal utrzymujemy z tą młodzieżą miłe związki. Korespondujemy ze sobą. Kiedy w marcu byliśmy w Sączu dla załatwienia naszych spraw, delegacja tej szkoły przyjechała, aby się z nami spotkać.

Ziemia Sadecka, bogata w tradycje kulturowe, warto odwiedzać nie tylko ze względu na jej niepowtarzalnie piękno, lecz także z uwagi na ludzi o zaletach zupełnie wyjątkowych, co w pełni potwierdza ich „kolonia” warszawska. A jeśli na wyjazd w tamte strony czasu nie starcza, warto przynajmniej zajrzeć do warszawskiej kawiarenki pod psującym się neonem, gdzie entuzjastów Sadecczyzny. Będzie miłośników tamtych stron zapewne coraz więcej, bowiem w związku z dokonanym podziałem terytorialnym kraju od pewnego już czasu szukają się w klubie zmiany organizacyjne, o których będzie jeszcze czas szerzej powiedzieć.

Więc teraz wspomnę tylko, że sadecka społeczność nad Wisłą ma utworzyć samodzielne Stowarzyszenie Ziemi Sadeckiej i Przyjaciół Województwa Nowosadeckiego. Jeżeli, zgodnie też z zamysłem, na tym samym terenie powstanie towarzystwo poszczególnych miast i mikroregionów, wówczas ludzie wywodzący się z Gorców, Pienin i Tatr, a obecnie już stali warszawiacy, powiększą zapewne w stolicy reszce „wysoko urodzonych”.

Mieszkanie ze wszystkimi wygodami

JERZY STRZAŁKOWSKI

Przeglądałem się rozbiórce starej kamienicy, która budowana została w końcu ubiegłego stulecia i mimo swej pozornej solidności, poszła pod miot ze względów bezpieczeństwa. W otwartych wnętrzach widać było warstwy nakładanych na siebie różnokolorowych farb, także ślady przeróbek i kolebów modernizacyjnych. Kolejno wprowadzono mury instalacji gazowej (gazowe oświetlenie), elektryczną, wodociagową i kanalizacyjną. Inżynier, który od wielu lat prowadzi rozbiórki starych domów, powiedział, że ludzie zawsze chcieli lepiej i wygodniej mieszkać, ale nie zawsze im się to udawało. Minęło, na przykład, całe pokolenie zanim na piętra tej kamienicy doprowadzono bieżącą wodę.

Pamiętam, że w naszym starym domu często mówili się przed wojną o mieszkaniach „ze wszystkimi wygodami”. Nie myślałem się wtedy o centralnym ogrzewaniu, ale przede wszystkim o łazience z umywalką, zbiorniku z ciepłą wodą, o gazowej kuchni z piekarnikiem. Takie mieszkania „ze wszystkimi wygodami”, stosunkowo tanie, budowała na północnych krańcach miasta Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, więc niektórzy niedzielił pojechałszy z ojcem za Cytadellę oglądać

żoliborskie „szklane domy” i na tym sprawa została zakończona, ponieważ nie przyjmowano już zapisów na członków spółdzielni.

Nowe domy budowane były także przez inwestorów prywatnych, na Mokotowie, Kole i w południowej części Woli. Te nowe domy były jednakże wyjęte spod przepisów ustawy o ochronie lokatorów i właściciele mieli wolną rękę w ustalaniu czynszów. Za trzy pokoje z kuchnią i łazienką żądano miesięcznie 150 zł, to znaczy tyle, ile wynosiła pensja nauczyciela w szkole powszechnej. Sporo tych mieszkań stało zatem pustymi i kto miał pieniądze, mógł bez trudu wynająć lokal w uprzątniętym domu.

Wieksość mieszkań w przedwojennej Warszawie, Łodzi czy miastach Zagłębia znajdowała się w budynkach wyposażonych tylko w światło elektryczne i przewody wodno-kanalizacyjne doprowadzone do korytarzy na piętach. Na każdym piętrze był kran, zlew i wspólna dla wszystkich ubikacja. Natomiast w peryferyjnych dzielnicach domy miały jedynie instalację elektryczną. Wodociąg znajdował się na ulicy, zresztą nie wszędzie. Na przykład na warszawskich Sielcach, jeszcze w 1939 ro-

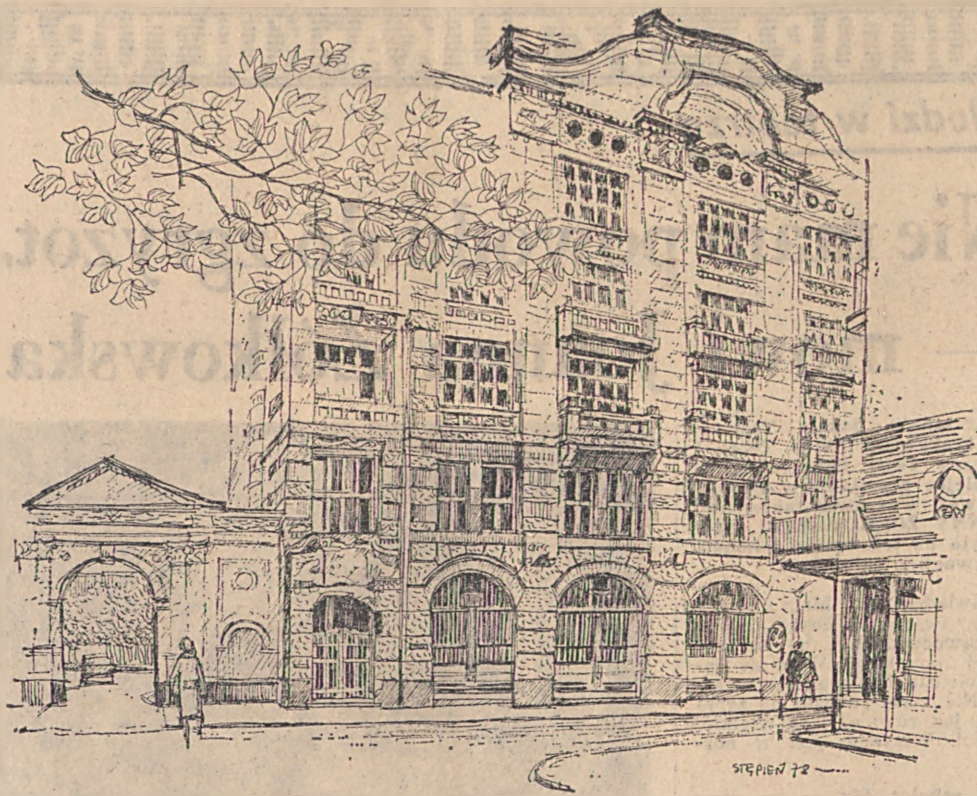
ku, wodę rozwożono w beczkach — grosz za wiadro, a tuż za Łazienkami, w pobliżu nowoczesnych domów przy ul. Podchorążych, stała drewniana budka z kranem, obsługująca mieszkańców kamieniczek z rejonu Tatrzalskiej, Górskiej i Słopińskiej. Za grosz „cieć” z wodociągów nalewał tam dwa wiadra wody.

Komorne w starych domach, zgodnie z ochroną lokatorów, płaciło się według ustalonych stawek i właściciele budynków nie mieli prawa tych stawek podwyższać. To dobrze i zarazem źle. Dobrze, bo kto nie zalegał z czynszem tego żadna eksmisja nie ruszyła, źle, bo właściciele nie modernizowali domów, tłumaczył się brakiem funduszy. Tworzyło się coś w rodzaju błędnego koła, z którego, zdawało się, nie będzie wyjścia. Mieszkanie „ze wszystkimi wygodami” pozostawało poza kręgiem tego koła.

W zabudowie miast polskich znajduje się jeszcze blisko milion starych domów. Jest to już tylko część spadku, który przeżyliśmy z epoki czynszowych kamienic. W latach 1950—1974 rozebrano półtora miliona domów, które nie nadawały się do remontu, bądź kolidowały z planami nowej zabudowy. Większość pozostałych zmodernizowano, ale nie

we wszystkich i nie wszędzie można było dokonać gruntownych przeróbek. Toteż w najstarszych domach niewiele się zmieniło, ludzie jak dawniej noszą węgiel na piętra, w bramach łomocą metalowe pojemniki, w wąskich podwórkach odbywa się wieczorem trzeźwienie, a przez cały dzień schnie rozwieszona bielizna.

Kiedy organizowano zdjęcia do filmu, którego akcja miała się rozgrywać w okresie międzywojennym, reżyser zrezygnował z budowania dekoracji. Znalazł po prostu odpowiedni plener miejski, nad którym popracował następnie scenograf. Gorzej było z wnętrzą starych domów, gdzie lokatorzy mieli zainstalowane kuchnie gazowe i elektryczne, podgrzewacze do wody, a głośniędzie także piece kumulatoryjne i łazienki. Ekipa wolała zatem odwarzać stare wnętrza w hali zdjęciowej, do czego zakupiono trochę używanych, albo już nie używanych i przechowywanych w piwnicach sprzętów domowych i mebli. To był pokój z kuchnią, a więc mieszkanie typowe, ponieważ blisko 80 procent lokali składało się z jednej lub z jednej lub dwóch izb. W kuchni podłoga z desek, zlew żeliwny z mosiężnym kranem, nad tym malkata z napisem o świeżej wodzie, blok kuchenny węglowy, w wieszaku drzazgi do rozpalać. Pokój — w amfi-



Warszawskie pożegnania

Nr 438

Wspaniała fasada

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEN

Trzeba przyznać, że dwaj wybitni architekci warszawscy — Kazimierz Jankowski i Franciszek Lilpop — mieli niełatwe zadanie gdy podjęli się budowy przy ul. Kredytowej reprezentacyjnego gmachu dla zarządu Tow. Zakładów Gazowych. Śasiedztwo zobowiązywało: istniał już przebiegający wzdłuż ulicy ogromny budynek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dzieło wielkiego Henryka Marconiego, z fasadą wzorowaną na Nowych Prokuratoriach weneckich Scamozzi. Lilpop, jako konstruktor, miał mniejsze ambicje elewacyjne, ale Jankowski służył z rozmachem i dobrego gustu. W późniejszych latach nie wahał się ozdobić domu towarowego braci Jabłkowskiich wesołymi witrażami, zaprojektowanymi przez Edmunda Bartłomiejczyka. Jednego z najciekawszych grafików tamtej epoki. Przy Kredytowej pozostawił wspaniałą fasadę — trochę secesyjną, trochę modernistyczną — która szczęśliwie przetrwała wojnę i pozostała ozdobą tej ulicy.

Styl nieco eklektyczny, to prawda, ale eklektyczny, to smakiem poskładał różne kierunki i szkoły. Końcowy efekt był

wynikiem umiejętnego manewrowania kilkoma rodzajami kamienia. Cokół elewacji wykonano z fińskiego różowego granitu. Jego biała odmiana była ulubionym tworzywem wziętego w Warszawie na początku stulecia rzeźbiarza Zygmunta Otto, który wykonał m.in. ozdobę mostu Poniatowskiego.

Fronton tej — jak ją nazywano — „kamienicy gazowej” ma charakter poważny, nawet surowy, jak przystało na siedzibę szanującej się i samostojącej instytucji. Wystrząsał jednak popatrzyć na boczną ścianę od strony Muzeum Etnograficznego (dawnie: Tow. Kredytowego Ziemskiego), aby poczuć delikatne musnięcie talentu Jankowskiego. Żadnych figur geometrycznych, ani monotony płaszczyzn — wszystkie linie płynne, miękkie, kapryśne. Nawet prześmiewczy secesyjny przyjemności spoglądają dziś na tę kompozycję, wyrosłą w mur jakby od niechciana.

Jeśli Jankowski był wybitnym architektem i plastikiem, to jego wspólnik zasnął jako znakomity konstruktor. Właśnie dzięki walorom konstrukcyjnym zniósł wszystkie ciosy wojenne — a nawet powojenną nadbudowę — liczne jego dzieła, jak np. dawny Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich przy pl. Wawelskim (Powszańców w Warszawie) — dziś użytkowany przez Telewizję. Również przeprowadzona w latach 1946/47 odbudowa „kamienicy gazowej” była stosunkowo łatwa.

Gorzej spisały się stare instalacje wewnętrzne. Jeszcze po kilku latach piwnice zalewała woda, sącząca się z popękanych rur. Fachowcy długo poszukiwali miejsca, z którego wytryskały te „różdżki”. Ustalono wreszcie, że woda napływała gdzieś z daleka, może nawet —

spod Ogrodu Saskiego, gdzie skupiało się wiele węzłów sieci miejskiej i skąd rozpościerały się na całą okolicę przesączalne warstwy gruntu. W każdym razie kotłownia „gazowej kamienicy” wciąż podmała i liczni utytułowani specjaliści gromadzili się często przy „czopuchu” — czyli podziemnym przewodzie spalinowym. Każde takie „symposium” kończyło się smętnym wnioskiem: „...A z czopucha woda wciąż bije...”. O ile wiem, dopiero po roku — zupełnie samodzielną — „z czopucha woda przestała wrzeszczeć”.

Sam „czopuch”, ani mury i konstrukcje wewnętrzne nie były najkopiśniewsze w czasie odbudowy. Widoczna dziś na naszym rysunku elewację z wzniesioną zarówno Karolowi Jankowskiemu, jak i bezimiennym inżynierom i historykom sztuki, współpracującym z Blurem Odbudowy Stolicy. Wykonali oni szczegółową dokumentację, na podstawie której przeprowadzono w latach 1955-58 gruntowny remont kamiennej okładziny. Odrzucały się już poszczególne jej fragmenty, zagrożając przechodniom. Chodziło więc nie tylko o szacunek dla dzieła sztuki, lecz i o bezpieczeństwo mieszkańców Warszawy.

Podjęte wówczas prace miały charakter sztuki, a nie inżynierii, o którym nie mają już pojęcia zasiedzeni skądinąd rzemieślnicy, zatrudnieni przy rekonstrukcji Zamku Królewskiego. Na elewacji „gazowej kamienicy” trzeba było wypełnić zrzędną dziurę po odłamkach, nie większe od paznokcia. W użyciu był wówczas specjalny kit, zmieszany z granitowymi okruchami. Większe szczyrby wypełniano latami z naturalnego kamienia tak, aby nie naruszyć swoistej „trójwymiarowej” równowagi plastycznej całej olbrzymiej kompozycji architektonicznej i rzeźbiarskiej.

Niezależnie od tych wspomnień i od wrażeń, jakie dziś jeszcze czynią na nas nieleczone ocalałe lub odbudowane okazy sztuki kamieniarskiej w Warszawie, trudno uchylić się od ogólniejszej uwagi: architekti współcześni jakby odsunęli się od tego materiału. Mamy dziś jego znacznie większe niż dawniej zasoby, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Wbrew powszechnym stereotypom myślowym, kamienne zdobnictwo elewacji wcale nie musi być kosztowne — chodzi raczej o drobne fragmenty, gzymsy, okapy. Warto więc i dziś przejąć się uważnie takim elewacjom, jak ta przy ulicy Kredytowej.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Małe, ubogie miasteczko, zapadły kąt 5. Dzielnica Warszawy 7. Drewniany dęty instrument muzyczny 10. Notatnik malarza, szkicownik 42. Nogi zająca 13. Kara polegająca na wygnaniu z kraju 15. Imię żeńskie 16. Pasa, poływanie 17. Wynik mnożenia 18. Lek przed występowaniem 21. Duch powietrza 22. „Burzy” Szekspira 23. Strus australijski 24. Utwór poetki o charakterze uroczysto-patetycznym 26. Wódka czysta, przepalana 27. Zewnętrzne walory postaci 28. Miasteczko pioniarskie na Krymie 29. Narzędzie rolnicze 31. Oprawa obrazu 32. Cena obiegowa walutu 36. Warszawski klub sportowy.

PIOWO: 1. Wbiecie piłki do bramki przeciwnika 2. Kolor, którego karty biją wszystkie inne kolory 3. Część krzywej zawarta między dwoma jej punktami 4. Wzrost włosów 5. Forma monopolu kapitalistycznego 6. Człowiek niegodziwy, szelma 8. Człowiek lubiący pić w wesołym gronie 9. Roslina warzywna 11. Drobną kasza z pszenicy 12. Kapiełko nad M. Czarnym jedno z największych uroczyszczy 13. Sztuczna przegrada stała lub ruchoma 14. Nieorganiczny związek azotu z wodorem 18. Orzeczenie sądu przysięgłych 19. Kamień szlachetny 20. Nieuczciwe, oszukawcze przedsięwzięcie 21. Aromatyczna wydzielnia kaszalota używana w przemyśle perfumeryjnym 22. Nauka o formach i zasadach poprawnego myślenia 25. Urządzenie przeznaczone do wykonywania określonych czynności 28. Znak zodiaku 29. Choroba zakaźna 31. Pozłomny drążek do ćwiczeń gimnastycznych 32. Okres czasu.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych do dnia 6.IX. br. pod adresem: Zycie, Warszawa, 00-521 Warszawa. Marzankowska 35, z Gólskim: Krzyżówka niedzielną. Między Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 13.VIII

POZIOMO: 1. Areal 4. Psota 7. Misja 9. Mora 10. Wiew 12. Ares 13. Senat 14. Arka 15. Dalia 17. Kłija 22. Esencja 23. Eternit 24. Kos 25. Parytet 26. Traktat 33. Etap 35. Raróg 36. Smak 37. Lico 38. Rata 39. Półka 40. Arkana 41. Santos.

PIOWO: 1. Arras 2. Atos 3. Ksenon 5. Sawa 6. Antal 7. Maska 8. Aniyk 9. Meta 11. Arak 15. Dvaka 16. Landv 18. Irek 19. Alina 20. Rakt 21. Test 25. Presja 26. Real 27. Europa 28. Regres 30. Tama 31. Teksas 32. Trakt 34. Pika 35. Stan.

Nagrody otrzymują:

1. Z. Wojciechowski, W-wa 2. Z. Banaszkiewicz, W-wa 3. A. Kowalczyk, W-wa 4. H. Merklein, W-wa 5. Z. Sarnowski, W-wa 6. C. Jarocki, W-wa 7. E. Sadałowicz, W-wa 8. A. Piotrowski, Kielec 9. M. Jędrzejko, Zabkowice-Będzińska 10. J. J. Frankow, Wrocław 11. S. Pałeczowski, Radom 12. J. Woloska, Lwów (ZSRR) 13. A. Pokusa, Słupsk 14. J. Dziurda, Stoczek-Lukowski 15. D. Włodowska, Rypin.

Książki wysyłamy pocztą.

W kuchni i przy stole

Coś z diety

Dotychczas mnóstwo listów z pytaniami z dziedziny diety. A dieta to jest m. in. leczenie żywieniem, czyli nie wszystkich interesuje, ale jedną „Kuchnię” możemy dietom chyba poświęcić.

P. St. Kowalewski pyta, co ma jadać, bo ma wrzody. Nietety nie pisze jakie. Nawet nie podaje wieku, więc nie wiem, czy to nie chodzi o wrzody spejące cerę? W tym wypadku radziłabym cynk. Czasem pomaga już po kilku dniach. Jest u nas lek o nazwie Falvit, który zawiera m. in. magnez i cynk. Cynk jest też w niektórych pszenicy, siewkach i makrelach, rzosnku, w razowym chlebie i płatkach owsianych, orzechach i in. ale prawie go nie ma w warzywach i owocach.

Cynk może również pomóc przy leczeniu wrzodów żw. czynnikiem. Bardzo pomagają witaminy A i E. Nie tylko od wewnątrz, ale i od zewnątrz. Jeśli to są wrzody z tzw. zaciębień („herpes”), pomagając nie tylko na ustach, ale i nierz na ciele, to pomagają nie tylko tak, jak witaminy B6, C i P, czyli np. drożdże i cytryny wraz z białą skórą, oraz kasza gryczana. Jeśli jednak chodzi o wrzody żołądka, to choć mogą powstawać z różnych powodów (także i psychicznych), to zawsze doskonale na nie działają witaminy A, E i lecytyna. Wit. A można mieć np. z soku marchewki, wit. E — z kiełków pszenicy (ziemieli), a lecytynę z siemienia lnianego, które jest jej najbogatszym źródłem. Przy wrzodzie żołądka i dwunastnicy chodzi o to, by pokarmy były tak podane, aby nie wymagały długotrwałego żucia, nie drażniły żołądka ani mechanicznie, ani chemicznie, by nie wywoływały wzmoczonego wydzielania i możliwie jak najkrócej przebywały w żołądku. Ogranicza się też sól, szczególnie przy nadkwaśności. Zwykle przez pierwsze 7-10 dni stosuje się dietę na 6-8 posiłków. Wolno podawać: mleko, śmietankę, świeży twaróg, masło, jajka, sucharki, biszkopty, kasze jako kleiki, troszkę

młodu (wg mgr Z. Chełmińskiej: „Zasady żywienia i diety” PZWL, Wyd. III, 1977). W drugim okresie leczenia podaje się 5 posiłków dziennie, rozszerzając dietę na niektóre grubo przetarte kasze, czerstwe pieczywo pszenne, mięso, ryby, rozcięzione soki warzywno-owocowe, niektóre owoce i twaróg. W trzecim okresie dietę się jeszcze rozszerza, ale dalej podaje potrawy tylko gotowane w wodzie lub na parze, bez potraw pieczonych i smażonych. Warzywa i owoce też gotowane lub jako soki i koktajle mleczno-owocowe. Dużo mleka. Tłuszczu mało i tylko surowy. Nie wolno ciasta zabiłanego na stolnicy. Nie wolno też palić! To wszystko aż do zupełnego wyzdrowienia.

Kilka osób „tarczewych” prosi o wskazówki dietetyczne. Również muszę ich skierować do tej książki mgr Chełmińskiej, bo tu mogą tylko krócić. Ko. Otóż są tzw. substancje wolotwórcze w niektórych produktach spożywczych np. w bruku, kapuście, soi, nasionach rzepaku, czyli trzeba tych produktów unikać (m.in. oleju rzepakowego). Po trochu tych wolotwórczych mają rośliny krzyżowe, więc i rzodkiewkę nie można zbyt wiele. Poza tym przy powikłaniach tarczycowych, gdy się np. zżywa tyroideum, to organizm nie przyswaja wit. E i upośledzenie się przyswajanie wapnia. Czyli trzeba np. rano zająć lek, a na pół godziny przed posiłkiem (obiadem, kolacją) zająć wit. E (np. zjeść kiełki pszenicy). A wapnia trzeba dostarczać organizmowi szczególnie dużo (ok. 500 mg dziennie), np. pijąc więcej mleka lub dodając mleka w proszku do czego się da.

Przy niedoczynności — trzeba zwiększyć spożycie białka i to zwierzęcego (ryby morskie), używać soli kłodawskiej, a nawet jodowanej. Przy nadczynności — b. ważne są leki, a w diecie ogranicza się białko zwierzęce z mięsa, ryb, drobiu, podrobów, na rzecz mleka, serów i jaj. Zwiększa się dawkę witamin A i C.

Gdy mamy niedobór wit. E przyswajanie jodu spada do 5 proc. Witaminy C oraz wit. z grupy B — przy kłopotach z tarczycą — „nigdy nie za wiele”. Czyli znowu zieleniny, kiełki i drożdże!

IRENA GUMOWSKA

(222)



UWAGI I RADY

Dość często w telefonach i listach Czytelników poruszana jest sprawa nadmiernej — zdaniem naszych korespondentów — zużycia paliwa w „Polskich Fiatach 126p” z silnikami o pojemności 652 ccm. Im więcej takich dorosłych „maluchów” wyjeżdża na nasze ulice i drogi, tym więcej jest uwag na temat tego, że zużycie benzyny jest większe, niż to podawano gdy w FSM ruszała produkcja tej odmiany samochodów i większe, niż podano w instrukcji obsługi.

Sprawą tą zajęła się niedawno zakładowa gazeta wydawana w Fabryce Samochodów Małolitrażowych „Sonda”. W artykule poświęconym tej kwestii podano m.in. informację, że moc silnika „600” i „650” stosunkowo łatwo jest rozróżnić, gdyż w tym większym „maluchu” na korpusie silnika, patrząc od strony koła pasowego, wybit jest numer 126 A1 076, którego nie ma w „sześćsetkach”.

Jeśli idzie o zużycie paliwa, to „Sonda” podaje, że w instrukcji obsługi samochodu przekazano wyniki tzw. jazd kontrolnych. Zużycie paliwa sprawdzano w specjalnych warunkach klimatycznych, drogowych itp. — zgodnie z obowiązującymi polskimi normami.

Użytkownik samochodu liczy przeciętnie, eksploatacyjne zużycie paliwa dla swego pojazdu. Uzyskany wynik na ogół jest różny od tego, jaki podano w instrukcji. Poza tym w zależności od umiejętności kierowcy, warunków jazdy uzyskiwane wyniki — nawet dla tego samego egzemplarza samochodu — mogą różnić się od siebie. Zagodne naciśnięcie pedału gazu, elastyczne, z wyczuciem hamowania, jazda bez zrywów i gwałtownych przyspieszeń, to na pewno elementy techniki jazdy, które mają istotny wpływ na zmniejszenie zużycia paliwa.

Cechą charakterystyczną silnika o pojemności 652 ccm — pisze „Sonda” — w stosunku do silnika o pojemności 600 ccm jest wyraźny wzrost zużycia paliwa po przekroczeniu przed-

kości 95 km/h. Natomiast przy jeździe wolniejszej, w granicach ok. 50 km/h, zużycie paliwa w „650” na ogół jest mniejsze, niż w „sześćsetkach”.

Jak z tego wynika jeżdżąc obydwoma typami samochodów w porównywalnych warunkach zużycie paliwa w dość dużym stopniu uzależnione jest od rozwijanej prędkości. Jeśli lubi się szybko jeździć, to niestety wiąże się to z zwiększonym zużyciem paliwa. Oczywiście pomijamy tutaj przypadki, gdy silnik ma rozregulowany np. gałnik, aparat zapłonowy, występują luzy zaworowe itd.

Jedno można stwierdzić: przy jeździe „Polskim Fiatem 126p” — 650 i „maluchem” z silnikiem „600” w podobnych warunkach przy prędkości od 95 km/h nie powinno być zasadniczych różnic w zużyciu paliwa, a nawet „sześćsetki-pięćdziesiątki” powinny mieć zużycie nieco niższe. Od dłuższego już czasu zapowiadano wprowadzenie do sprzedaży oleju przekładniowego, który zastąpiłby importowany dotychczas olej ZC 90. Na reszcie przemysł petrochemiczny uporządkował z tą sprawą i od niedawna produkowany jest do naszych „Fiatów 126p” specjalny olej „Hipel 15 MF”. Na razie otrzymujemy go jedynie autoryzowane stacje obsługi, pod koniec bieżącego roku powinien znaleźć się w sprzedaży w stacjach benzynowych CPN.

Jak poinformował Instytut Technologii Nafty, gdzie przeprowadzono badania nowego oleju „Hipel 15 MF” może być w dowolnych proporcjach mieszaniny z dotychczas stosowanym olejem „ZC 90”. Ten sam olej może być także stosowany w skrzyniach biegów „Polskich Fiatów 127p”, „128p”, w „Zastavach 1100p”. W innych natomiast samochodach jedynie wówczas, jeśli zezwala na to producent pojazdu.

Odpowiadając na pytania m. in. Stanisława Mireckiego z Radomia, Leszka Popowicza z Warszawy, Krzysztofa Benke z Kalisza informuję, że zgodnie z instrukcją fabryczną FSM zamiat polskich świec zapłonowych F 95 P można w „maluchach” używać zagranicznych świec np. „Marcelli CWNBP”, „Champion L81Y”. Co ok. 5 tys. km należy świece oczyścić i sprawdzić odległość między elektrodami, a co ok. 15 tys. wymienić trzeba świecę na nową.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Moda i ZYCIE

Bary

Różne detale, szczegóły i sposoby noszenia nowej mody, zapowiadanej na jesień i zimę, możemy spokojnie jeszcze na jakiś czas odłożyć. Nawet warto trochę odczekać, aż się z tych wielkich kolekcji wyklaruje jakaś moda rozsowna, czyli „masowa”. Konfektoryści przełożą trendy i tendencje na normalną odzież „dla ulicy”.

Ale już teraz można i należy dostrzec pewne generalia, od których później nie uciekniemy i nie możemy od nich abstrahować. Takim zasadniczym elementem nowej mody są bary. Jak u sztangistów. Dokładnie taka ma być właśnie sylwetka: przypomnijmy sobie z transmisji olimpijskich fragmenty rozgrywek w podnoszeniu ciężarów — to jest właśnie to.

Wiem, że już po pierwszych zdjęciach z paryskich pokazów rozległy się głosy dezaprobaty i oświadczenia, że za żadne skarby czegoś takiego się nie będzie nosić. Że się w tym wyglądzie jak czterodrzwiowa szafa itd. Spokojnie: a nie wyglądało się już tak? W latach czterdziestych nie nosiło się wywołanych ramion? Gorzej — do tego szczytem sztyku były jeszcze diable buty oficerskie, które musiały tak błyszczeć, jakby je pucował najlepszy ordynans w całej armii. I było ślicznie.

Można oczywiście nie przesadzać z tymi barami i pewno większość kobiet nie zdecyduje się na takie zbyt przerysowane modele, ale te tendencje jak mi się wydaje trzeba jednak uwzględnić, choćby w formie złagodzonej. Mówiąc nawiasem, to panuje ona już od dawna, dostatecznie już długo nosimy przecież te poszerzone ramiona, nisko wyszłe rękawy, marszczonki itd. Teraz się to jeszcze bardziej wypukła prosto i u-powszechnia. Dla przykładu: dość gładko pogodiliśmy się z szerokimi, męskimi marynarkami, a teraz, na jesień i zimą wchodzi identyczne kroje płaszcza. Modny płaszcz (jeden z modnych) to jest nie innego, jak znana nam marynarka, tylko przedłużona.

Zresztą nie koniecznie trzeba sobie sztukować ramiona poduszki. Mogą je zastąpić marszczonki w ramionach, albo zaszyte plisy, jak na załączonych zdjęciach duży kamizel. Dla wyznacznik tzw. mody kobiecej dobrym wyjściem są rękawy z bufkami — także dość często przewijające się w ostatnich kolekcjach.



nans w całej armii. I było ślicznie.

Można oczywiście nie przesadzać z tymi barami i pewno większość kobiet nie zdecyduje się na takie zbyt przerysowane modele, ale te tendencje jak mi się wydaje trzeba jednak uwzględnić, choćby w formie złagodzonej. Mówiąc nawiasem, to panuje ona już od dawna, dostatecznie już długo nosimy przecież te poszerzone ramiona, nisko wyszłe rękawy, marszczonki itd. Teraz się to jeszcze bardziej wypukła prosto i u-powszechnia. Dla przykładu: dość gładko pogodiliśmy się z szerokimi, męskimi marynarkami, a teraz, na jesień i zimą wchodzi identyczne kroje płaszcza. Modny płaszcz (jeden z modnych) to jest nie innego, jak znana nam marynarka, tylko przedłużona.

Zresztą nie koniecznie trzeba sobie sztukować ramiona poduszki. Mogą je zastąpić marszczonki w ramionach, albo zaszyte plisy, jak na załączonych zdjęciach duży kamizel. Dla wyznacznik tzw. mody kobiecej dobrym wyjściem są rękawy z bufkami — także dość często przewijające się w ostatnich kolekcjach.

Jakkolwiek podejrzamy do sprawy — awangardowo, czy bardziej zachowawczo — starajmy się w każdym razie eliminować nadmierną szczytowość ramion, opięte rękawy itp. To znaczy, jeśli nie przyjmujemy sylwetki sztangisty (co nam wolno), nie przesadzajmy jednak w drugą stronę, to się w pewnym momencie naprawdę pocujemy źle z tymi za ciasnymi rękawami. (tb)

NOTATNIK kolekcjonerów

Na grzyby!

Grzyby najlepiej zbierać te, raz właśnie, w sierpniu, wrześniu. Ale znaczki z grzybami — można zbierać cały rok...

Ej! czas, gdy popularne wśród młodych i starszych filatelistów — było kolekcjonowanie flory (albo fauny) na znaczkach pocztowych. Ale to było dawno, wtedy mianowicie, gdy głównym celem Zarządów Poczty była emisja znaczków mających służyć jako opłata pocztowa. Ale odtąd te zarządy zorientowały się, że więcej można zarobić na filatelistach, znaczki przedstawiające okazy flory rozpletniły się tak ogromnie, iż stało się prawie nieosiągalne zebrać je wszystkie. Nastąpiła więc wśród zbieraczy specjalizacja.

Jedni nastawiają się na lwy, by, drudzy na grzyby. Lwów na znaczkach pocztowych też jest nie mało w świecie, ale chyba jednak więcej grzybów. Razem jakieś sto sztuk.

Pierwsza seria przedstawiająca grzyby leśne ukazała się w Rumunii i dopiero w 1958 roku. W tym samym roku podobną serię wydała także Czechosłowacja. A w roku 1959 ukazała się polska seria złożona z 8 trójkątnych znaczków: skromna ale gustowna. Zyskała sobie dużą popularność wśród zbieraczy grzybów (oczywiście na znaczki) w całym świecie. Bardzo chwali ją na przykład p. P. Vaurt w ostatnim numerze francuskiego miesięcznika „L'Echo de la Timbrologie”.

W latach sześćdziesiątych ukazały się grzyby w wydaniu ZSRR, Mongolii, San Marino, Republiki Środkowej Afryki (dziś Cesarstwa), Korei Półn., Republiki Kongo i jeszcze paru innych krajów. Najbardziej cenne znaczki ukazały się w Butanie: są one trójwymiarowe (przynajmniej)

takie robią wrażenie). Nie bardzo właściwie wiadomo, czy kiedykolwiek pojawiły się one na oryginalnej korespondencji, ale w kolekcji „grzybowej” powinny się chyba mimo wszystko znaleźć.

Taiwan, Finlandia, Japonia (i znaczki z okazji kongresu mykologów), NRD, Kamerun, Gwinea — to dalsze kraje, które wydały grzybowe znaczki. Razem, jak powiedziałem, zebrało się tego nieco ponad 100 sztuk.

Ciekawe, że w tym wyścigu w ogóle nie wzięły jak dotąd udziału kraje obu Ameryk. Ani Stany Zjednoczone, ani Kanada, ani żaden z krajów latynoamerykańskich nie wydał znaczka przedstawiającego grzyby. A przecież występują one w tych krajach i są przez ludzi zbierane. Również Europa Zachodnia jest w tym względzie powściągliwa. Francja na przykład, w której lasach — wbrew temu co wyobrażają sobie polscy grzybomanie — jest zatrzęsienie prawdziwych, podgrzybków, maślaków, rydłów, kurek i trufli (u nas bardzo rzadkich!) i gdzie ludzie wybierają się często na grzyby, nie wydała także ani jednego grzybowego znaczka.

Z setki istniejących znaczków poświęconych grzybom można ułożyć całkiem interesujący zbiorek, bawiąc się w podział na rodziny, rodzaje i gatunki. Jak się okazuje, najobficiej reprezentowaną jest rodzina „agaricusów”, czyli pieczarek rozmaitych rodzajów. Dalej idą „muchomorzy” (amanity — po łacinie), choć dlatego że są tak piękne (może trujące), no i prawdziwi.

Nie chcę rozchodzić się zbyt długo nad tą sprawą, wprawni mykologów, bądź po prostu grzybiarzy, mogą mnie bowiem złapać łatwo na błędzie. Niech więc sami trudzą nad klasyfikacją swoich zbiorów. A wybierając się o święcie na grzyby — niech uważają, by do koszyka nie włożyły przypadkiem jakiegoś trującego egzemplarza. MAURITIUS ANTIGUA

Laureaci Nagrody im. Kochanowskiego

BRONISŁAW DUDA

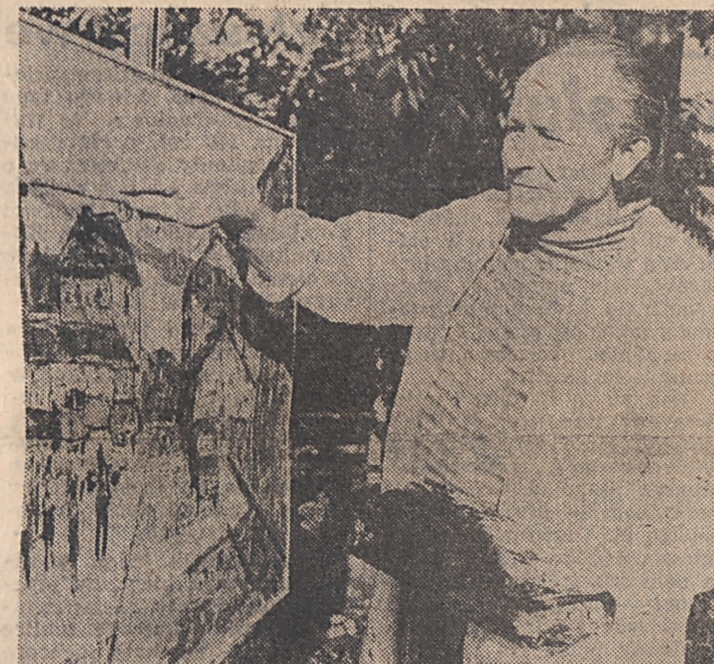
Ukochałem ten pejzaż nadwiślański...



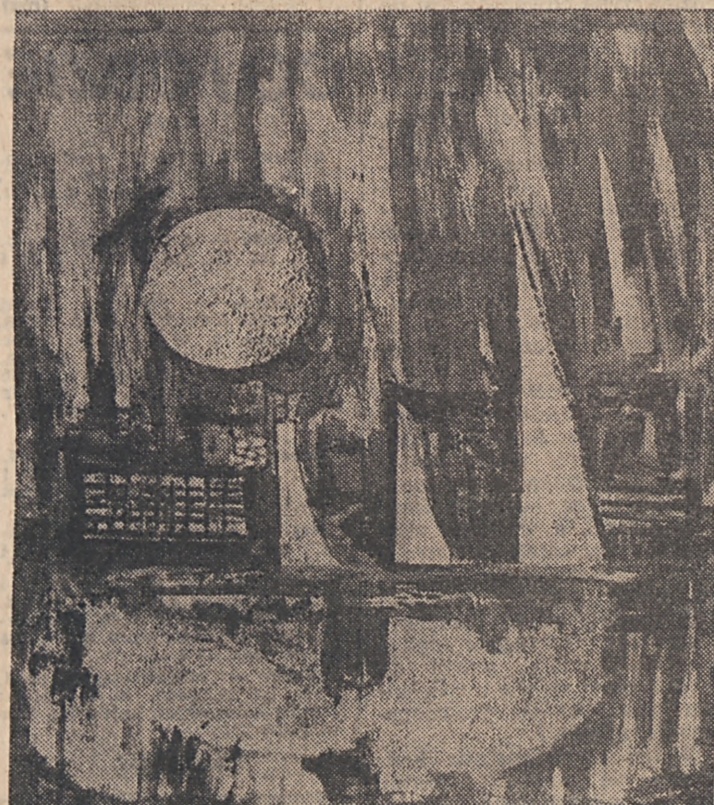
Dorożki radomskie



Paryż



Władysław Kurpiel przy pracy



Abstrakcja

Odwiedzam artystę Władysława Kurpiela w jego zacisznym domku, kiedy po kolejnym znojmym dniu wieczorną porą z żoną swoją, panią doktor Krystyną, przysiadł na odpocznym w ogrodzie, pełnym kwiatów rozmaitych, które artysta tak lubił i w wielu swych dziełach zawarł jak żywe. Ale kwiaty nie stanowią o najważniejszym temacie twórczości artysty.

— Miasto, region radomski, jego piękno i uroda; te pejzaże nadwiślańskie, ginące między wodą, wieś gniewoszowska, Zajezerze, Ściechów — oto co mnie pasjonuje i to, co najbardziej ukochałem...

Artysta podróżuje z paletą. Zwiedził Bliski Wschód i stał w jego pracowni przepiękny cykl obrazów czarnomorskich. Mieni się kolorystą słońca uroda krajów basenu Morza Śródziemnego.

— Paryż nauczył mnie, że kolor musi być położony czysto...

I właśnie Paryż. Jerzy Szymkiewicz Gombrowicz w katalogu do wystawy zamykającej 15-letni okres pracy artysty pisze w 1963 roku.

„Można bez wahania powiedzieć, że Kurpiel w czasie pobytu w Paryżu ogarnął wzrokiem, zapamiętał i odczuł treść, rytm i barwę tej wielowiekowej brzoźby się uparcie przed detronizacją stolicy świata. Nie dał się uwieść przepychowi architektonicznemu, nie rywalizował z reklamowymi fotosami, lecz sięgnął do wąskich ulic, zaułków, tonącego nieraz w półmroku brzoza Sekwany i otworzył toczące się tam życie”.

W pięknej, jasnej o imponujących rozmiarach pracowni na ścianach dzieła z różnego okresu twórczości artysty. Te wcześniejsze w tona-

cji szarej, w przyciemnionych kolorach.

Należy Władysław Kurpiel w młodych latach do pokolenia Polaków — tułaczy. Urodzony w wiosce Nagórnik koło Kozienic jako młody nauczyciel szkoły powszechnej szukał pracy aż na ówczesnych Kresach Wschodnich. Po zawieszaniu wojennej wyjechał na Ziemię Zachodnią — studiował we Wrocławiu plastykę.

Po przyjeździe do Radomia, miasta Brandta, Malczewskiego, Kędzierskiego został mu wierny. Służył bez reszty talentem i wiedzą.

Władysław Kurpiel jest też twórcą wewnątrz reprezentacyjnych budynków, lokali. Wykonuje reklamy artystyczne w Radomiu i województwie. Praca to wszakże fizyczna, ciężka, nosi piętno rzemieślniczej, ale i dlatego jest lepiej płatna. Umożliwiło to artyście zaspokoić ciekawość życia. Wyjeżdżał za granicę, w dalekie podróże. Tylko w ten sposób mógł porównać lazur śródziemnomorski z surowością krajobrazu Skandynawii, wzbogacić wyobraźnię i swój warsztat.

Gdy dziś artysta święci 30-lecie swej twórczości pracy jawią się jego dzieła w zmiennej formie i barwie — te wczesne szare, zaściankowe, prowincjonalne i te ostatnie — śmiałe w barwach, kuszące tyśmiem swych wartości i wdzięku. Wszystko to jest przedmiotem analizy twórczej i dokonania malarza.

Słońce spoczęło już na dachach sąsiednich domków, a jego blask tysiącem światła odbił się na ścianach pracowni artysty; na obrazach z Paryża i z Zajezerza, i tych z Mazowsza i na „widokach z Kazimierza”. I tych z Radomia — wycarowanych pędzlem zaułków z ulicy Witolda, „Ostatnich dorożek” z Sienkiewicza, dziesiątków obrazów ze starego i nowego miasta, miasta które artysta tak ukochał i tak jest mu wierny w swej twórczości.

Władysław Kurpiel jest laureatem Nagrody im. Jana Kochanowskiego przyznanej po raz pierwszy w tym roku z okazji Święta 22 Lipca.

Fot. autora

1-3 września

Rajd szlakiem Hubalczyków

W dniach 1-3 września Kolo nr 8 Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy Miejskim Oddziale Stowarzyszenia PAX i ZZG w Radomiu organizuje XXI Rajd Szlakiem Hubalczyków.

Organizatorzy przygotowali pięć tras do wyboru przez uczestników tej turystycznej imprezy. Są to trasy 2-5-dniowe, 2-dniowe i 1,5-dniowe. Zakończenie rajdu nastąpi w Ruskim Brodzie.

Zgłoszenia i wpłaty w wysokości 70 zł od osoby przyjmuje Kolo PTTK nr 8 przy Stowarzyszeniu PAX w Radomiu ul. Traugutta 40 w godzinach 9-14 i 18-20 telefon 263-71 w terminie do 29 bm. Tam też można uzyskać bliższe informacje o rajdzie. (bw)

Przygotowania do spisu powszechnego

W grudniu br. odbędzie się w całym kraju Spis Powszechny. Przygotowania organizacyjne do przeprowadzenia tej wielkiej operacji statystycznej trwają już od wielu miesięcy. Również w Radomiu od czterech miesięcy istnieje Wojewódzkie Biuro Spisowe, które kieruje działalnością podległych sobie oddziałów terenowych w Lipsku, Grójcu, Przysusze i Kozienicach oraz w Radomiu. Ten ostatni oddział obejmuje zasięgiem swego działania 12 podradomskich gmin.

W ramach prowadzonych prac przygotowawczych dokonano już podziału woj. radomskiego na rejony statystyczne i obwody spisowe. Pod koniec września br. zorganizowane zostanie szkolenie dla naczelników miast i gmin, którzy pełnić będą w czasie Spisu funkcje komisarzy spisowych na swoim terenie. W październiku podobne szkolenie zorganizowane zostanie dla członków miejskich, miejsko-gminnych i gminnych biur spisowych. Wreszcie w listopadzie przeszkolonych zostanie około 3,5 tys. rachmistrzów.

Pomoc merytoryczną w pracach przygotowawczych okazują pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego oraz Ośrodka Obliczeniowego Głównego Urzędu Statystycznego w Radomiu. (TMZ)

TV ♦ PROGRAM TYGODNIA — OMÓWIENIA

SOBOTA 26 VIII

Program I

- 12.00 Studio 8 — omówienie programu dnia
- 12.05 Szansa na indeks cz. 1 pr. publ.
- 12.10 Puchar studia 8 — zawody samochodowe amatorów o tytuł „kierowcy sierpnia 78”
- 12.15 Halo na łączach — w programie m. in. nowe nagrania zespołu Omen fragmenty programów rozrywkowych TV NRD
- 12.40 „W” jak woda — gdzie jest początek i ujście Wisły
- 12.55 Od wschodu do zachodu słońca — fel. film.
- 13.00 Władomości dziennika
- 13.05 Szansa na indeks cz. 2
- 13.10 Puchar studia 8 — konkurencje finałowe
- 13.20 Filmy dok. i rep. film. „Przez Kamerun” — rep. film z podróży po Afryce „Tajemnica wawelskiego kamienia”
- 13.30 Halo na łączach — w pr. m.in.: badanie tundry, poduszki, sterowane detonacją
- 14.05 Gra poznańska orkiestra PR i TV
- 14.25 Szansa na indeks cz. 3
- 14.35 Relacja z przegądu programów muzycznych i rozrywkowych interwizji
- 14.50 „Opowieść z dalekich preli” — serial przygodowy USA
- 15.40 Teleturniej muzyczny studia 8
- 16.05 „Śladami błyskawicy” — o radiostacji powstania warszawskiego
- 16.20 Szansa na indeks cz. 4
- 16.25 Byłem dublerem — L. Mazan w roli pilota wycieczki...
- 16.50 „Chłopcy na ławie”
- 17.00 Gwardia Warszawa — Stal-Mielec (2 połowa meczu i ligi)
- 17.50 Szansa na indeks cz. 5
- 18.00 Gwiazdy, gwiazdy, gwiazdeczki! — spotkanie
- 18.25 Co słychać w Operze Leiniej przed koncertem galowym
- 18.30 Kolarskie mistrzostwa świata — transmisja z Monachium
- 19.00 Dobranoc i Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 20.30 Koncert laureatów konkursu interwizji i wytwórni fotograficznych — Sopot 78
- 22.20 Program na niedzielę
- 22.25 Władomości dziennika
- 23.30 Kino nocne — „We własnych śladach” — dramat sensac. prod. włoskiej

Program II

- 17.15 „Z kamerą przez świat” — o węgierskich termach (kolor)
- 17.45 Stare Kino — Ze świata burleski — Nieme komedie amerykańskie lat 20-tych (kolor)
- 18.15 Dobry wieczór, tu Łódź — „Wieczór z gwiazdami” Pr. rozrywk. wyk.: Enrico Macias (Francja), Corina Chiriac (Rumunia), Pro-Contra, Silestian Singers, Orkiestra PR-TV w Łodzi pod dyr. Henryka Debiacha (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Kino Letnie „Telefon 110” — „Sprawa Lizy Murnau” — Film krym. prod. TV NRD
- 21.30 Teatr Wspomnień — 1966 r. Juliusz Słowacki — „Horsztyński”
- 22.30 Koncert WOSPR i TV — W pr. Uwertura do opery „Jaś i Małgosia” Engelberta Humperdincka, Koncert na obój i orkiestrę R. Straussa w wyk. Wielkiej Ork. Symf. Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. Gerharda Gelsta (RFN), Lothar Faber — obój (RFN)

NIEDZIELA 27 VIII

Program I

- 9.00 Kwiaty przyszłości — Finał V Ogólnopolskiego dziecięcego konkursu piosenki i tańca Kraju Rad (kolor)
- 10.15 Antena (kolor)
- 10.40 „Tropem rekinów” — film dok. prod. RFN, francuskiej (kolor)
- 11.30 Radar — Kronika Wojskowa
- 11.45 Sprawozdanie ze spotkania i sekretarza KC ZPPR, tow. Edwarda Gierka z przodującymi rolnikami Opolczyzny
- 12.35 Rozmowy z rolnicą (kolor)
- TYLKO W NIEDZIELĘ
- 13.00 Co dziś w programie
- 13.05 Melodie z Sopotu
- 13.10 Zaprzyjaźnij się z nami cz. 1
- 13.20 Ludzie cyrku
- 13.40 B. Tomaszewski: nie tylko Izabella
- 14.00 Zaprzyjaźnij się z nami cz. 2
- 14.10 Polski Avignon — reportaż z Zamościa
- 14.30 Zaprzyjaźnij się z nami cz. 3
- 14.35 „Serce serce” — film o B. Frusie
- 15.35 Losowanie dużego lotka
- 15.45 Nie tylko piosenka
- 16.05 Album — film dokumentalny
- 16.35 Jerzy Duszyński — wspomnienie o aktorze
- 16.45 „Raca, moja miłość” — komedia filmowa prod. czeskosłowacko-greńskiej
- 18.15 Mistrz i uczeń
- 18.40 W projektorze wspomnień R. Wolny
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 20.30 „Panie na Mogadorze” — odc. XI filmu tv francuskiej
- 21.30 Departament 13 — program Przybory
- 22.15 Tajemnice Kosmosu — odpowiada doc. dr K. Kordynański
- 22.30 Jan Krecznar — program z cyklu: „Poczet aktorów polskich”
- 23.15 Studio sport

Program II

- STUDIO 2 I STUDIO SPORT PRZEDSTAWIA
- 10.45 Na szlaku chwały — teleturniej wojewódzki
- 11.35 Omówienie programu
- 11.40 Relacja ze startu szosowego wyścigu kolarskiego MS zawodowców
- 11.50 Radzieckie gimnastyki
- 12.10 Lee Jackson — (Holandia) program baletowy
- 12.25 Z archiwum TVP mecz Polska — USA w lekkoatletyce oraz rozmowa z Z. Makomaskim
- 12.55 Trio Leonida Czyżka
- 13.10 Z archiwum TVP lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy w Rzymie
- 13.30 „Trafić w czas” — program muzyczny
- 13.45 Rekordy 1978 — o największych wydarzeniach mówi Tomasz Hopfer

13.55 Transmisja kolarskich MS zawodowców — cz. 2

- 14.10 Kino filmów o sporcie: „Stójka”
- „Temperatura wrzenia” — reż. A. Zajęzowski
- Ochotnicy
- 15.30 Z archiwum reportera — studio Andrzeja Jucewicz i Bohdan Tomaszewski
- 15.30 Program muz.
- 15.40 „U stóp wulkanu Krakatau” fab. film przygodowy prod. USA
- 17.45 Tylko dla odważnych — program Tomasza Hopfera
- 18.00 „Stereo i w kolorze” — progr. red. muzycznej
- 19.00 Zakończenie MS w kolarstwie cz. 3
- 19.15 Rozmowa o argentyńskim rajdzie i korespondencja Sobiesława Zasady
- 19.20 Przed startem — korespondencja z Pragi przed ME
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 20.30 Rozmowa z Januszem Peciaikiem
- 20.40 Nowa kadra — rep. ze zgrupowania piłkarzy
- 20.50 Blok transmisji sportowych
- 21.40 Program muzyczny „Studio 2”
- 21.50 Kino filmów o sporcie
- 22.20 Gra orkiestra Zbigniewa Górnego
- 22.35 „Operacja żagiel” — reż. Z. Proszowski

PONEDZIAŁEK 28 VIII

Program I

- 16.00 Wakacyjne Kino Młodych — Sprawy Młodych — „Nie uciekniesz przed dziewczyną” Film fab. prod. radzieckiej
- 16.30 NURT — Filozofia
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektyw
- 16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec (kolor)
- 17.15 „Dom i my” (kolor)
- 17.30 Studio Sport — Klub Kibica — (kolor)
- 17.55 Melodie — Melodie z naszych programów (kolor)
- 18.20 „Doktor Ewa” odc. VI pt. „Dwie prawdy”
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Teatr Telewizji Arnold Weskera „Cztery pory roku”
- 21.45 „Jesień” Vivaldiego (kolor) Camerata przedstawia „Pod urokiem słońca”
- 22.10 Dziennik (kolor)

Program II

- 17.00 Dzień Wietnamski w Telewizji Polskiej
- 17.35 „Wietnamska kronika” — przegląd najważniejszych wydarzeń minionego roku w Wietnamie
- 17.45 „Rok pierwszy” — film dok. prod. polskiej — o pierwszym roku, po wyzwoleniu Północnego Wietnamu
- 18.25 „Niepodzielny ryż” — film dok.
- 18.45 „Przyjaciel słońca” — film rysunkowy dla dzieci
- 18.55 „My się tutaj uczymy” — film o studentach wietnamskich uczących się w Warszawie
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Z kamerą w Wietnamie” — rep. film.
- 21.00 „Dziś i jutro” — pr. o gospodarce wietnamskiej
- 21.30 „W górach Lam Vienh” — rep. film.
- 21.40 „Młodzi prądami” wietnamski film
- 22.00 24 godziny (kolor)

WTOREK 29 VIII

Program I

- 11.00 „Panie na Mogadorze” — odc. XI (powtórzenie z niedzieli 27.VIII.br.) (kolor)
- 14.30 Wakacyjne Kino Młodych — Kino lektur — „Przygody Robinsona Kruzoe” Film przygodowy prod. ZSRR pow. Daniela Defoe (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektyw
- 16.30 Studio Telewizji Młodych
- 17.10 Ludzie uparci — pr. publicyst.
- 17.55 Interstudio (kolor)
- 18.25 Raj zwierząt — odc. I pt. „Centkowane koty” Film dok. prod. RFN-jap. (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Życie i śmierć Penelopy” — odc. VI Film prod. TV ang. (kolor)
- 21.25 Świadkowie — pr. publicyst. (kolor)
- 21.45 Studio Sport — Sprawozdanie z I dnia Mistrzostw Europy w Lekkiej Atletyce (kolor)
- 22.30 X Y Z — cz. I — program publicystyki kulturalnej
- 23.00 Dziennik (kolor)
- 23.15 X Y Z — cz. II

Program II

- 17.15 Kino Letnie „Homolkiwie na urlopie” — komedia film. CSRS. (kolor)
- 18.40 Dialogi z przeszłością „Probus znaczy Prawy” — Sylwetka Henryka IV Probusa XIII — wietnamski władca Śląska (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wtorek Melomana XXXIV Festiwal Chopinowski w Dzielnicy-Zdroju — 1978. Wykonawcy: E. Tarnowska, (Polska), I. Zukow (ZSRR), N. Larrabee (Francja), M. Frager (USA), V. Perlemuter (Francja).
- 21.30 24 godziny (kolor)
- 21.45 Kino Letnie „Foto-haber” — film sensacyjny prod. węg.

ŚRODA 30 VIII

Program I

- 16.00 Wakacyjne Kino Młodych — Z różnych boisk — „Arcymistrz” Film obyczajowy prod. ZSRR (kolor)
- 16.30 NURT — Nauzeanie początkowe (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektyw

- 16.30 Dla dzieci „Pan Półka i Spółka” (kolor)
- 17.00 Wieści, Znam i Nieznam „Chciałem by Warszawa była wielką” — film dokum. przedstawiający życie i działalność Stefana Starzyńskiego
- 17.40 Losowanie Małego Lotka (kolor)
- 18.00 Sudio Sport — Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Kot” — film prod. francuskiej
- 22.00 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce (kolor)
- 22.50 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.15 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Małżeństwo, miłość i rozsadek
- 16.45 Klub Jazzowy Studia Gama — Gwiazdy jazzu w Polsce (kolor)
- 17.25 Kino Telewizji Dzieciątka i Chłopcy — Chłopcy z naszego osiedla — „Misja dyplomatyczna” Film pr. TV węgierskiej (kolor)
- 17.55 Operowe Qui pro quo — „Zemsta starego nietoperza” (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Od ministra do ministra — program o organizacji pracy i nowoczesnych metodach zarządzania
- 21.00 24 godziny (kolor)
- 21.10 „Róża Montreux” — Gośdiesi jako filmowcy — pr. rozrywk. TV ang. (kolor)
- 22.40 Kino Letnie „Ostatni kurs” Film, prod. polskiej

CZWARTEK 31 VIII

Program I

- 14.35 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Pogoń za Adamem” Film obyczajowy prod. polskiej (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektyw
- 16.30 Czwartek Telewizji Dzieciątka i Chłopcy — V Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Kielce — 78 (kolor)
- 17.55 „Poligonowe lato” — rep. wojskowy (kolor)
- 18.30 Sonda — Manipulatory i roboty — (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Komisarz Maigret” odc. pt. „Znajoma Pani Maigret” Film kryminalny prod. TV francuskiej (kolor)
- 22.00 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
- 22.45 Studio Sport
- 23.15 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.10 Kino Miniatur „W letnim nastroju” — pr. film (kolor)
- 16.45 W kręgu kultury i obyczajów — Kolorowe jarmarki — W pr. o tradycjach artystycznych



Teatr poniedziałkowy zaprezentuje tym razem (28 bm. g. 20.30) sztukę Arnolda Weskera, przedstawiciela lewicowego nurtu w sztuce angielskiej, za-



Z telekina zwracamy uwagę m.in. na głośny film fabularny prod. francusko-włoskiej — „Kot”, zrealizowany na podstawie powieści Simenona. (Środa 30 bm. g. 20.30). Jest to historia kochających się niedługo małżonków, którzy na skutek tragicznego nieporozumienia nie są już w stanie okazać sobie żadnych innych uczuć poza nienawiścią. Reż. Pierre Granier-Deferre, w rolach głównych znakomici aktorzy, znani dobrze polskiej publiczności kinowej — Simone Signoret oraz Jean Gabin (na zdjęciu) Fot. CAF.

cznych rzemiosła ludowego. Filmy dokumentalne:

1. „Jarmark w Łęzajsku” (kolor)
2. „Do Studzińskiej” (kolor)

17.55 „Luk Tęczy” odc. XIII (ostatni pt. „Lawina”)

17.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce (kolor)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 NURT — Pedagogika. Wykład inauguracyjny z okazji rozpoczęcia roku akademickiego. Wystąpienie ministra Jerzego Kubińskiego

21.00 NURT — Pedagogika

21.30 NURT — Psychologia

22.00 24 godziny (kolor)

22.10 „Z ziemi polskiej” — W kręgu interesów — film dokum. „Chłeczkowski” — o businesmenach i finansistach polskiego pochodzenia zajmujących wysoka pozycję w amerykańskiej ekonomii (kolor)

PIĄTEK 1 IX

Program I

- 15.00 Melodie Pr. TV CSRS (kolor)
- 15.30 NURT
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektyw
- 16.30 Dla dzieci: „Piątek z Panem Kracym” (kolor)
- 17.10 Wakacyjny Film Dokumentalny „Spotkanie na wrzesień” o genezie i źródłach wydarzeń poprzedzających wybuch II wojny światowej
- 18.30 Magazyn Motoryzacyjny — Polski przemysł motoryzacyjny — (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Moja wojna, moja miłość” Film prod. polskiej (kolor)
- 21.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce (kolor)
- 22.55 Dziennik (kolor)

Program II

- 17.20 Krajobraz i przyroda. Film dok. prod. ZSRR.
1. „Statkem po Woldze”
 2. „Łoś, lis i delfin” (kolor)
- 18.10 Turystyka i wypoczynek (kolor)
- 18.40 Sztuka dla dziecka — pr. publicyst. kulturalnej
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Przegląd Filmów o Sztuce — Zakopane 78 „Ludwik” „Szlaban” „Mały wielki świat” (kolor)
- 21.10 Studio Sport — Wokół Stadionów — (kolor)
- 21.40 24 godziny (kolor)
- 21.50 „Komisarz Maigret” odc. pt. „Znajoma pani Maigret” (kolor) powt. z 31.VIII.78 r.

Programy szkolne TVP podaje się w codziennej informacji o programie telewizyjnym

Programy oznaczone kropką o mawianym szerzej poniżej

TV zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

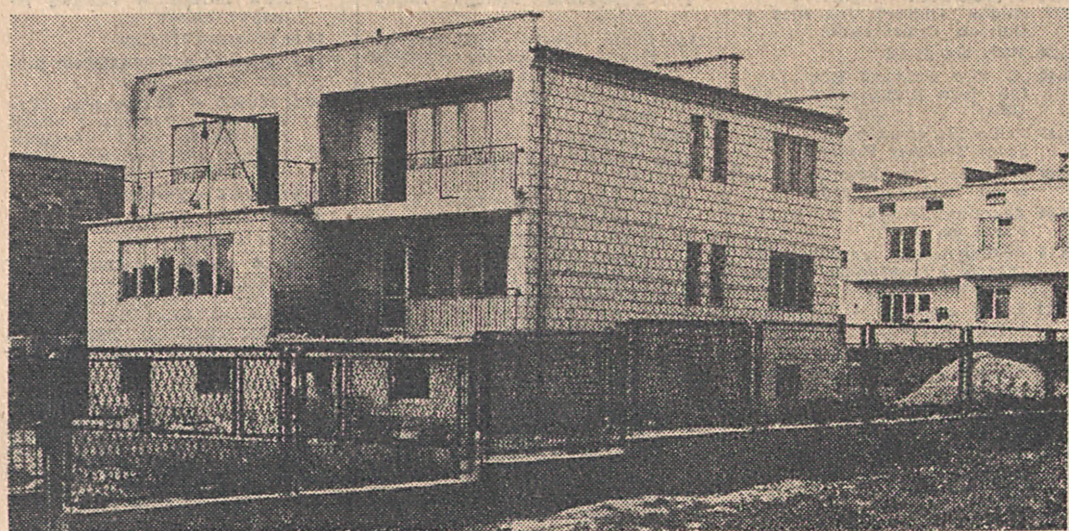
tytułowana „Cztery pory roku”. Jest to historia dwójki niemłodych już ludzi, którzy po dotychczasowych porażkach życiowych dążą do osiągnięcia wspólnego szczęścia. Ową kameralną, poetyczną dramaturgię poetycko przełożyli na język polski — Kazimierz Piotrowski i Roman Szydłowski. Spektakl (przygotowany w katowickim ośrodku TVP) wyreżyserował Laco Adamik, grają Zofia Saretok i Zdzisław Wardejn. Natomiast Teatr Wspomnień przypomni (sobota 26 bm. g. 21.40 pr. 2) dramat Juliusza Słowackiego — „Horsztyński” w reż. Jerzego Kreczmara. W obsadzie m.in. Władysław Hańcza, Zbigniew Zapasiewicz, Wiesława Mazurkiewicz, Henryk Borowski, Zdzisław Mrożewski, Czesław Wołłejko, Hanna Stankówna, Andrzej Antkowiak i Jan Świdorski (na zdjęciu) Fot. CAF — Radkiewicz.

Miłośnikom lekkiej muzy polecamy (w cyklu „Operowe Qui Pro Quo”) — „Zemsta starego nietoperza”. Będzie to (środa, 30 bm. g. 17.55 pr. 2) widowisko muzyczne oparte na motywach znanej operki Jana Straussa — „Zemsta nietoperza”, zrealizowane w pałacowych wnętrzach w Pawłowicach. Program wyreżyserował Andrzej Strzelecki, udział biorą m.in. Barbara Nieman, Bernard Ładysz, Bogdan Paprocki oraz Wanda Polańska (na zdjęciu) Fot. CAF.



Dziś i jutro uroczystości Święta Lotnictwa

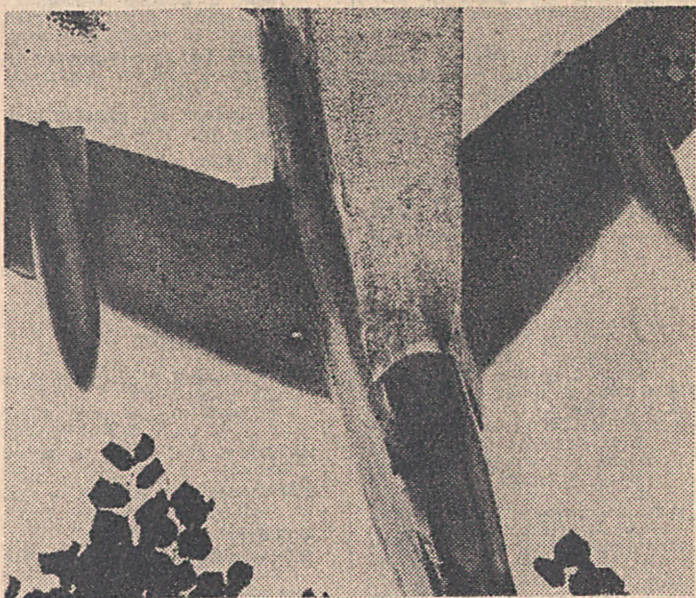
Warka — miasto nad Pilicą



Buduje się 141 domków jednorodzinnych

Opodal czworokątnego rynku, wokół którego stoją zadbane, świeżo pomalowane kamieniczki — zabytek warecki, klasycystyczny ratusz z

przyciąga krajowych i zagranicznych turystów. W Muzeum zgromadzono pamiątki po wielkich Polakach: Kazimierzu Pułaskim, Tadeuszu



Pośrodku rynku na wysokim postumencie samolot stanowiący symbol Warki.

1821 roku z dwoma pamiątkowymi tablicami. Jedną z nich wmurowano w 300 rocznicę bitwy stoczonej zwycięsko przez Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego, druga upamiętnia bitwę nad Warką, stoczoną przez pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” z hitlerowskimi samolotami 23 sierpnia 1944 roku. Na pamiątkę owej bitwy w środku miasta na postumencie stoi samolot odrzutowy będący symbolem Warki.

Miedzy tymi datami uwidocznionymi na tablicach jest 400-letnia tradycja świętności Warki, ziemi bardzo zasłużonej dla kraju. Wywodzą się stąd sławni rodacy.

Biały pałac w Winiarach

Wszystko do Fiata 126 p

Przy ul. Witolda uruchomiony został nowy sklep z artykułami motoryzacyjnymi produkowanymi przez spółdzielczość i rzemiosło. Właściciele „maluchów” ucieszyli się z placówki specjalizującej się w sprzedaży części i akcesoriów do „Fiata” 126p. Można tu otrzymać m.in. poszukiwane i deficytowe osłony kłopychaczy, śruby do przykręcania lamp kierunkowskazów, wszystkie rodzaje spinek i linek, słowem detale, które nie zawsze są do nabycia w sklepach „Polmozybytu”.

(am)

Czy Radomiak przełamie złą passę?

Chwila szczerości trenera Kapery

Co się dzieje z Radomiakiem? Pytanie to przewija się ostatnio najczęściej w dysputach piłkarskich kibiców. Postawiliśmy je również trenerowi „zielonych” Rudolfowi Kaperze.

— Sytuacja na pewno nie jest wesoła — mówi szkoleniowiec Radomiaka. — Wszyscy, nie ukrywam że również i ja — liczyliśmy na bardziej udany start zespołu w nowej edycji rozgrywek. Gramy 7 meczu na mecz lepiej, ale to mała pociecha. Nie ma bramek, a na koncie po pięciu spotkaniach mistrzowskich są zaledwie trzy punkty. Jakże przyczyną? Najważniejsza — boisko. Trenujemy gdzie indziej, gramy gdzie indziej. Wierzbica, mimo wszystko nie Radom z 15, 20-tysięczną widownią. Codzienne zajęcia odbywamy w Jedlni na fatalnie przygotowanej boisku kartofliście. Chłopcy muszą bardziej koncentrować się na opokowaniu skaczącej po nierównościach piłki niż doskonaleniu elementów technicznych.

— W niedzielę mecz sezonu z Górnikiem Zabrze. Jakie nastroje w drużynie i kierownictwie zespołu?

— Zdajemy sobie sprawę z klasy rywala, a jednocześnie bieżącej sytuacji. Czekają nas w następnej kolejności dwa trudne spotkania wyjazdowe z Motorem i Starem. Jeśli myśleć o poprawieniu lokaty w tabeli trzeba szukać punktów w najbliższą niedzielę. Nie należę do fantastów w przedmeczowych prognozach. Gdyby w tym składzie udało nam się zremisować uznaję ten wynik za sukces...

— Powiedział Pan: „w tym składzie”, czy są trudności kadrowe?

— Tak. Pod znakiem zapytania stoi występ Strzemińskiego, Kalita po kontuzji odniesionej w Kielcach wznowił treningi dopiero w bieżącym tygodniu. Mrozek narzeka na ból mięśnia dwugłowego. Takie są realia. Mimo wszystko będziemy starali się przełamać złą passę. Może właśnie od Górnika zacząć się lepsze dni?

rozim. am

dor uroczystości spada na browar oddany do użytku przed trzema laty. Browar — rzecz można — gigant. Dyrektor naczelny Edward Zawartka i z-ca dyrektora d/s technicznych Tadeusz Górczyn informują, że roczna produk-

Święto Lotnictwa

Wszystkie drogi prowadzą do Warki

Dziś i jutro, w sobotę i niedzielę, wszystkie drogi prowadzą do Warki, która będzie miejscem uroczystości z okazji Święta Lotnictwa. Miasteczko nad Pilicą przybrało odświętny wygląd. Przygotowania trwały kilka tygodni, uczestniczyła w nich młodzież z wareskich szkół, załogi Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych, a także wojsko. Osiągnięte efekty są znakomite, na miarę ambicji i przyjętych założeń.

Niezwykle bogaty jest program święta przebiegający pod znakiem 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Ekspozycja sztandarów 1 PLM „Warszawa”, wystawa filatelistyczna, wystawa pt. „Tradycja i współczesność lotnictwa polskiego”, pokazy lotnictwa wojskowego i sportowego, liczne koncerty estradowe, oto tylko niektóre punkty dwudniowego spotkania z polskimi skrzydłami. Większość imprez niedzielnych odbędzie się na stadionie wareskiej Pilicy i że prowadzić je będzie znany prezenter radiowy i telewizyjny Tadeusz Szuk.

A zatem jedziemy wszyscy w niedzielę do Warki. Własnymi pojazdami lub środkami komunikacji państwowej. Godziny odjazdów autobusów PKS z Radomia o godz. 7.40 i 14. Do zobaczenia! (am)



500 lat piwowarstwa w Warce

Sport w sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę, 27 bm. o godz. 11 na stadionie Orla w Wierzbicy, mecz o mistrzostwo II ligi Radomiak — Górniki Zabrze. W tym samym dniu o godz. 16.30 na stadionie przy ul. Struga 7 spotkanie o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej Czarni — AZS Białą Podlaską.

SIATKÓWKA

26 bm. o godz. 18.30 i 27 bm. o godz. 9.30 w sali Czarnych przy ul. Lubelskiej 150 zawody z cyklu rozgrywek o Puchar Polski w piłce siatkowej kobiet pomiędzy Radomką i Siarką Tarnobrzeg.

TENIS

Sobota i niedziela, godz. 10, korty Budowlanych przy ul. Curie-Skłodowskiej 14 — czwórmecz strefy II drużynowych mistrzostw Polski juniatorów z udziałem Olszy Kra-

cja w browarze wynosi 800 tys. hektolitrow, z czego 60 proc. to piwo butelkowane, pozostałe przewozi się w wielkich beczkach i cysternach.

Gospodarze zapraszają mnie do piwiarni browarnej. Lokal gustownie urządzonej z drewnianymi stolami i ławami. Piwo we wszystkich gatunkach. Ładna dziewczyna nalewa ekstra mocne do szklanicy, która od razu rośnie. Znak to, że piwo ma właściwą temperaturę — wówczas najlepiej smakuje...

Warka leży w samym środku największego w kraju zagłębia owocowego. Słonne są wareskie sady. Właśnie nastał czas owocowania wczesnych odmian jabłek. W sadach rozciągających się na tysiącach hektarów w dolinie Pilicy. Oto gospodarstwo specjalistyczne Wiesława Jagiellńskiego w Wichradzu k/Warki. Zbiór owoców w sadzie jest zmechanizowany, używa się tzw. rwaczy amerykańskich, co znacznie przyspiesza pracę i eliminuje uszkodzenie jabłek. A owoce są rzeczywiście dorodne. Odmiany: kłos, infladka, melba. Owoce dostarcza się do punktów skupu Spółdzielni Ogrodniczej w Warce.

W tym sezonie z sadów grójeckich i wareskich pozyska się około 160 tys. t owoców.

Rzeka sprawiła, że na rozległych brzegach zbudowano piękny ośrodek rekreacji i wypoczynku. Naczelnik Warki — Tadeusz Kulawik wskazuje na skarpe.

— Widzi pan tę drogę w budowie? To droga turystyczna, ważny trakt do tego ośrodka. Zbudowaliśmy w tym roku w mieście 3 km dróg, zajmując pod względem utwardzania ulic pierwsze miejsce w województwie.

Oddano też w nowo budującym się osiedlu blokowym 250 mieszkań. Nigdy Warka w ciągu roku nie uzyskała tak dużych ilości mieszkań. Wraz z budową osiedli domków jednorodzinnych i bloków myśli się o rozwoju infrastruktury. Rozbudowuje się kawiarenkę, a w listopadzie oddana zostanie mechaniczna oczyszczalnia ścieków.

— Cieszymy się — mówi Tadeusz Kulawik — że w czwartym kwartale otrzymamy centralę telefoniczną o pojemności 740 numerów.

Wszystko to należy zapisać na konto gospodarności mieszkańców tego miasteczka. Umiejętnie inspirowanych przez władze. Tu na co dzień myśli się o zrobieniu i co usprawnić, aby w tym małym miasteczku lepiej i dostatniej żyć.

Dziś w Warce rozpoczynają się uroczystości związane ze

Świętem Lotnictwa. Warka była pierwszym miastem, nad którym bili się polscy piloci z eskadr utworzonych w ramach I dywizji Ludowego Wojska Polskiego, zorganizowanej w Związku Radzieckim.

Właśnie tym pierwszym lotem bojowym nad Warką młode lotnictwo polskie rozpoczęło swój zwycięski szlak.

BRONISŁAW DUDA
Zdjęcie autora



W wareskich sadach

Zaginęła trzyletnia dziewczynka

W codziennej służbie

Zwykle gdy zobaczymy bójkę na ulicy, w lokalu awanturują się zbyt podochoceni konsumenci, ekspedientka spostrzegła złodzieja w sklepie — wykrecamy nr 997, aby powiadomić pogotowie milicji. Reakcja jest szybka i energiczna. Często nie wiemy jednak jak wygląda to z drugiej strony, jak działa ten organ.

Rozmawiamy z komendantem miasta — ppłk. Janem Dziedzicem.

— W ciągu doby średnio czterdzieści razy odbywa się u nas telefon. W osiemdziesięciu procentach interwencji w wyrokach popełnionych pod wpływem alkoholu. W tym znaczna większość to przestępstwa przeciwko mieniu i awantury domowe. Również często zawiadomiani jesteśmy o wypadkach zakłócenia spokoju przez nietrzeźwych osobników. Oprócz działalności interwencyjnej prowadzimy stałe patrolowanie miasta, kontrolujemy zabezpieczenie zakładów i sklepów. Miasto podzielone jest na rejony oznaczone kryptonimami literowymi, w których działają poszczególne radiowozy, patroly piesze oraz jednostki specjalne. Również pełnione są dyżury w pięciu referatach, gdzie obywateli mogą zgłaszać się ze swoimi problemami do dzielnicowych.

Następnie uzyskujemy zgodę na towarzyszenie w codziennej pracy milicji. Gdy o godzinie 17 zjawiamy się w budynku przy ul. Traugutta obowiązki oficera dyżurnego pełni st. sierż. Stanisław Mazur. Obok, przy pulpicie sterowniczym przyjmując zgłoszenia dyżurny stanowiąca dowodzenia. W sąsiednim pomieszczeniu telex, gdzie przyjmujemy się informacje o wypadkach nagłych, osobach podejrzanym i zatrzymanym z innego terenu.

Rozlega się brzęczyk — pogotowie milicji, słucham? Zdezerwowana matka informuje o zgubieniu trzyletniej córki przed sklepem z zabawkami, na ul. Zeromskiego. Oficer uspokaja, następnie prosi o dokładny rysopis. Po chwili wszyscy funkcjonariusze w mieście pełniący służbę otrzymali informację, rozpoczynają się poszukiwania.

Ponowny telefon. Tym razem zdenerwowana żona prosi o pomoc. Mąż poszedł do mełiny. Powiadomiony dzielnicowy udaje się natychmiast na miejsce. „W „Zagłobie” rozbawione towarzystwo ubliża personelowi i pozostałym gościom” — dzwoni kelnierka. Radiowóz 198 otrzymuje polecenie interwencji. Po upływie pół godziny melduje wykonanie zadania — pijanych odwieziono do izby wytrzeźwień, sporządzono wnioski do Kolegium Karno-Orzekającego.

W wolnej chwili rozmawiamy z sierżantem Mazurem, który w charakterze oficera dyżurnego pracuje już drugi rok. — Praca jest bardzo wyczepująca i nerwowa. Wymaga stałego napięcia, uwagi i dużej odpowiedzialności. Trzeba podejmować decyzje o kolejności interwencji w zale-

W radomskich „akademikach” nie ma wakacyjnej przerwy

W domach studenckich Wyższej Szkoły Inżynierskiej nie ma wakacyjnej przerwy. Wakacje to przecież także okres praktyk zawodowych, a do radomskich zakładów pracy przyjeżdżają również studenci z innych ośrodków akademickich w kraju. Muszą gdzieś mieszkać.

Obecnie w domu studenckim nr 2 mieszka 130 osób — informuje z-ca kierownika Elżbieta Kotłonek. Są to studenci naszej radomskiej uczelni oraz słuchacze Politechniki Białostockiej. Wszyscy prze-

bijają na wakacyjnych praktykach. Do tej pory w naszym „akademiku” mieszkało już około 1000 osób. Była to młodzież starająca się o studencki indeks Wyższej Szkoły Inżynierskiej, uczestniczący zgrupowania, które organizowane jest w Radomiu przed wyjazdem na studia techniczne do Kraju Rad. Dysponujemy 312 miejscami. Jest to więc spora rotacja.

— Czy prowadzony jest remont domu studenckiego?

— Niezbędne prace malarskie zostały już wykonane. W późniejszym terminie planujemy pomalować jeszcze natryski. Nie są to jednak zbyt pracochłonne prace. Będziemy więc dobrze przygotowani do nadchodzącego roku akademickiego.

W sąsiednim domu studenckim nr 1 (męskim) trwa obecnie malowanie. W tej chwili nie ma tutaj młodzieży, ale niedługo znów zamieszkają studenci. We wrześniu rozpoczną się przecież dodatkowe egzaminy na niektórych kierunkach studiów w Wyższej Szkole Inżynierskiej, a następnie trzeba już myśleć o zakwaterowaniu stałych lokatorów — studentów WSI.

Niestety, dotychczasowa baza mieszkalna radomskich studentów nie jest jeszcze wystarczająca. Sytuacja zmieni się dopiero wówczas, gdy w budującym się miasteczku akademickim przy ul. Chrobrego zostaną oddane do użytku nowe domy studenckie. Niestety, tempo prac jest tam ciągle za małe.

(bw)

Czy spodoba się

Nowe tablice ogłoszeniowe

Na radomskich ulicach ustawiono pierwsze, nowego typu tablice ogłoszeniowe. Te wysokie na 170 cm, prefabrykowane elementy żelbetonowe o wadze prawie 1,5 t, wykonała załoga zakładu prefabrykacji Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Karczówce koło Zwolenia. Zleceniodawcą był Urząd Miejski w Radomiu.

Jeżeli nowego typu tablice ogłoszeniowe zostaną zaakceptowane przez mieszkańców miasta, to niebawem na radomskich ulicach pojawi się dalszych 31 nowych tablic, które zastąpią dotychczasowe miejsca na ogrodzeniach i w starych, zniszczonych gablotach reklamowych.

Z pierwszych opinii wynika, że nowum intryguje przechodniów, którzy zastanawiają się tylko, dlaczego tablice nie mają daszków ochronnych, mogących skutecznie ochraniać plakaty i plansze reklamowe przed deszczem.

(mz)

CO I GDZIE

KINA

Baltyk — „Barocco”, prod. fran. lat 18, godz. 19.30. „King Kong”, prod. USA, lat 13, godz. 9.30, 12, 14.30 i 17.

Przyjaźń — „Odnaleziona”, prod. rum., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — Sobota: „Dziś niedziela” Gwaryła, prod. ZSRR, b.o., godz. 9, 11 i 13. „Ojciec chrzestny”, prod. USA, lat 18, godz. 15 i 18. Niedziela: „Młodość Adeli H.”, prod. franc., lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Ojciec chrzestny II”, prod. 15 i 18.

Odeon — „Dick i Janne”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: zestaw bajek godz. 13.

Hel — „Powrót różowej pantery”, prod. ang., lat 12, godz. 9 i 13.30. „Przywrócenie oka”, prod. franc., lat 18, godz. 15.30 i 17.30. „Dworzec Białoruski”, prod. ZSRR, b.o., godz. 19.30. Niedziela: zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Maratonczyk”, prod. USA, lat 18, godz. 18. Niedziela: Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 13 — wystawa pn. „Bogactwo glebin morskich i oceanów” ze zbiorów Muzeum Górnolodziejskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. „Broń biela i palna” ze zbiorów własnych. „Motyw przyrodniczy” w sztuce ludowej, oraz wystawa malarska prof. Marii Dawskiej — ZPAF pl. „Stare i Nowe Bajki Malowane”.

Klub „EMPIK” — wystawa pn. „Kwaśnołudołwo ziem radomskiej”.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406—77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 987, pogotowie ratunkowe Kolejowe 394-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 22—7 (234-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-85, pomoc drogowa 881, postój takówek przy pl. Konstytucji 24-53, przy dworcu PKP 258-88, przy Związku Wgry 418-10, informacja usługowa 257-76, komenda MO 291-91, 291-92.

ZYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 85-100, Radom, ul. Zeromskiego 81. Telefon: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Reklamskie nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Książka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.